

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

## PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI” wynosi kwartalnie 8.25 zł., na pocztach przez listowego w dom 9.33 zł. — Miesięcznie 2.75 zł., przez listowego w dom 3.11 zł., pod opaską w Polsce 5.01 zł., do Francji i Ameryki 7.51 zł., do Gdańska 4.00 guldery, do Niemiec 4.91 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny Henryk Ryszewski. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.



Adres  
redakcji i administr.  
ul. Poznańska 30.

## OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 33 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. 50 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 75 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada. Miejscem płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: - Bank Ludowy - Bank M. Stadhagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 278.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 2 grudnia 1926 roku.

Rok XX.

## Nowa forma — stara treść.

### Stanowisko Chrześc. Demokracji wobec programu Dmowskiego.

Omawiając zabiegi Dmowskiego o około stworzenia nowej organizacji politycznej pod nazwą „Wielka Polska” nie pozostawiliśmy wątpliwości, że odnosimy się do nich z wielką rezerwą. Nie przeczymy, że Dmowski kieruje się pobudkami szlachetnymi, kiedy nawołuje do stworzenia „jednolitego frontu narodowego” i występuje przeciw rozproszkowaniu społeczeństwa polskiego na mnóstwo drobnych nawzajem się zwalczających stronnictw. To jednak nie starczy za program działania na przyszłość. Z tego zaś, co dotychczas przysięgło do wiadomości publicznej o „manifestie”, który w najbliższych dniach ma się ukazać, niczego więcej się nie dowiadujemy. Chyba je dynie to, że chodzi o walkę z komunizmem i wogóle żywiołami przewrotu. W dalszej konsekwencji chodzi niewątpliwie także o jednolity front przeciw obecnemu rządowi i obozowi, o który on się opiera. Z kogo zaś ten obóz się składa, dokładnie nie wiadomo. Boć Związku Naprawy Rzeczypospolitej za taki obóz uważać nie można. Na to jest on za słaby. Oparcie znajduje rząd obecny w tych wszystkich żywiołach, które mają dosyć dotychczasowych niedolnych rządów, jakie skłócony Sejm z pośród siebie wyłaniał.

Ażeby dla nowej organizacji stworzyć grunt podatny — trzeba jej na dać nową treść, bo nowa forma sama nie wystarczy.

Pod tym względem rozmaite organa Chrześcijańskiej Demokracji są zgodne. Przypominamy ogłoszone niedawno przez nas uchwały naszej organizacji krakowskiej, które zalecają wobec rządu opozycję „twórczą”, a zasadniczą tylko wtedy, gdyby „współpraca z rządem okazała się niemożliwą”. Uchwały te uznał za słuszne bratni nasz organ w Krakowie „Głos Narodu”, który dotychczas zajmował wobec rządów pomajowych stanowisko bezwzględnie opozycyjne. Chadecki „Postęp” w Poznaniu stanął na tem samem stanowisku, które „Dziennik Bydgoski” zresztą zawsze zajmował.

Następstwem takiego stanowiska głównych organów prasowych Chrześcijańskiej Demokracji jest wielka rezerwa w stosunku do projektów Dmowskiego. Redaktor „Głosu Narodu”, ksiądz Piwowarczyk tak się o nich wyraża:

„Cóż jest ten „front narodowy”? Bardzo przepraszam, ale ja żadnego „frontu narodowego” nie widzę. Jest to tylko forma, która wobec biegu wypadków coraz bardziej traci rację bytu. Tylko bardzo powierzchowny obserwator współczesnego życia będzie twierdził, że się wszystkie państwowe problemy (za gadnienia) dają rozwiązywać na platformie „narodowej”. Jest wiele takich, które się z niej usuwają; zagadnienia społeczne przedewszystkiem; dlatego najzdrowsza bezwzględnie część „naro-

## Niemiecka partja demokratyczna przeciw Polsce.

### Eksminister Koch o aneksji Gdańska.

„Voss. Ztg.” organ niemieckiej partji demokratycznej, referując z obrad wydziału partyjnego, które odbyły się w niedzielę, 28 z. m. w gmachu parlamentu niemieckiego donosi, że w obradach brali udział także przedstawiciele gdańskiej

partji demokratycznej przyczem przewodniczący eksminister Koch mówił o wzrastających nadziejach odzyskania Gdańska dla Niemiec. Słowa te oznaczają nieukryte chęci rozbioru Polski po stronie demokratów niemieckich

## Wróg Kościoła Komisarzem Kasy Chorych.

### Kazał krzyże z sali chorych wynieść do chlewa.

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł. Pisma warszawskie podają, że do kasy chorych w Starachowicach przybył mianowany przez rząd komisarz kasy chorych w Wierzbniku Edward Kaca. Ujrawszy on w oddziale dla położnych krzyż na ścianie, zarządził usunięcie go. Gdy służba odmówiła, zgodził się stróż dokonać zlecenia komisarza. Nadto nowo mianowany dygnitarz kazał pusuwać obrazy wiszące nad łózkami prywatną

własność chorych. Te zarządzenia wywołały wielkie oburzenie. Pacjenci ulepili krzyże z chleba i zawiesili na miejscu usuniętych. Lekarze Synarski i Męciński oświadczyli, że nie staną do pracy, o ile profanacja nie będzie usunięta. Dopiero na skutek interwencji policji komisarz kasy chorych w Ostrowie polecił zawiesić krzyże i obrazy z powrotem, które znaleziono w drwalni koło chlewa dla nierogacizny.

## Minister Zaleski wygłosi ekspozę.

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.) Klub parlamentarny P. P. S. na życzenie aby przedstawiciel rządu wygłosił ekspozę na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych, otrzy-

mał w odpowiedzi pismo prezesa komisji, że minister Zaleski przewiduje możliwość wygłoszenia ekspozę, ale dopiero po powrocie z Genewy.

## Republikańska większość w senacie Stanów Zjednoczonych.

Portland (Maine), 30. 11. (PAT) Utrzymanie przewagi republikańców w senacie zostało zapewnione przez wybór kandydata republikańskiego, obranego znaczną większością głosów w stosunku do przeciwnika — demokraty. Wybór ten ma doniosłe znaczenie, gdyż Senat składał się poprzednio z 47 republikańców i 47 demokratów. W izbie reprezentantów republikanie mają większość.

(Uwaga Redakcji: Wobec powyższego warto zwrócić uwagę na to, że na pierwszą wiadomość o niepewnym wyniku wyborów senackich, w całej prasie europejskiej zagrzmiwały artykuły wstępne na temat klęski republikańców. Są bowiem dziennikarze, którzy im mniej coś znają, tem chętniej właśnie piszą).

du”, chłopstwo, nie jest zaliczana do „frontu narodowego”. Są zaś i takie problemy, które sprowadzone na platformę „narodową”, jakże często rozwiązuje się właśnie na niekorzyść narodu, bo na niekorzyść państwa! Cóż np., — jaka korzyść została dziś z całego naszego „frontu narodowego” i jego ideologii w stosunku do mniejszości narodowych? W tej kapitalnej dla państwa sprawie stoimy dziś tak, jakśmy stali w r. 1918. — a właściwie gorzej, bo wówczas zabieraliśmy się do pracy, dziś zaś mamy za sobą 8 lat działania!

Ch D. ma świadomość załamania się dotychczasowych form naszego życia politycznego. W ich miejsce stawia nowe niewykorzystane u nas należy-

cie, — te, które stworzył kulturalno-społeczny prąd katolicyzmu. Krakowskie rezolucje Ch. D. są pierwszym tej świadomości przeblyskiem. Przeblyskiem, ale i zapowiedzią!

„Postęp” wita stanowisko to z uznaniem i „widzi w niem zerwanie z pewnymi opiekunami, którym więcej chodzi o władzę niż o Polskę”.

W innym artykule „Głos Narodu” stwierdza, że zawłódl się ten, kto spodziewał się znaleźć w zapowiadanej odezwie Dmowskiego jakiś plan pracy, jakiś program, choć w ogólnym zarysie. Znany artykuł Dmowskiego to tylko apel i na tem koniec. Walka ze skrajnym radykalizmem i

walka o praworządność — to wszystko, ale to nie wystarczy.

„Oburacz — pisze „Głos Narodu” — podpisujemy się pod apelem Dmowskiego do zjednoczenia społeczeństwa! I bez zastrzeżeń podzielamy jego zdanie o konieczności obrony praworządności, jak i walki z radykalizmem. Lecz — zapytujemy — któż z tych, co tworzą t. zw. obóz praworządności, miał w tym względzie jakie wątpliwości? Któż zaprzęcał potrzebę współdziałania wszystkich umiarkowanych i państwowo-twórczych ugrupowań, lub walki z radykalizmem i niepraworządnością? To wszystko jest już za nami, uzgodnione i postanowione.

Do tych dwóch zagadnień, o których wyżej mowa, obowiązki nasze jako obozu państwowo-twórczego ograniczyć się nie mogą. Obowiązki te są „głębsze i szersze”.

„Tego, co się stało w maju, nie można traktować wyłącznie z punktu widzenia skutków, które one wywołały; skutki te są po największej części smutne, ale nie tłumaczą jeszcze majowego przewrotu w całości. Trzeba majowy przewrót traktować także z punktu widzenia przyczyn, które do niego doprowadziły. A te przyczyny to, prócz samowoli jednostki — ogólne położenie państwa, które skutkiem dotychczasowego systemu rządzenia znalazło się w niezwykłych trudnościach politycznych i gospodarczych. Kto twierdzi, że to, co się stało w maju, winno być zapisane wyłącznie na karb samowoli jednostki, ten sobie upraszcza cały proces, ale go nie rozumie, albo nie chce rozumieć. „Maj” nie jest dziełem tylko Piłsudskiego, ale i naszym, — naszego niedoświadczenia, naszego oportunistyzmu, naszych wad i popełnionych w polityce państwowej błędów, — jednym słowem całego systemu rządzenia państwem, który zainaugurowany został zresztą przez samego p. Piłsudskiego w roku 1918.

Rada więc na zło jest nie walka z tym lub owym brakiem, z niepraworządnością lub komunizmem, czy radykalizmem społecznym, ale przebudowa całego systemu rządzenia. Z tego zdają sobie sprawę prawie wszyscy politycy, tylko nie wszyscy chcą o tem publicznie i głośno mówić. Na pytanie: — co teraz być powinno, — odpowiadają ogólnikowo: — oczywiście nie może być mowy o powrocie do stosunków z przed maja!... To za mało! Należy jasno i dokładnie uświadomić sobie i społeczeństwu, jak ma wyglądać ten nowy, oparty o „majowe” doświadczenie system rządzenia państwem i prowadzenia jego spraw. Wtedy dopiero, ale tylko wtedy można będzie i należy tworzyć jakiś „obóz”, jakiś „front”, i — walczyć! Dopóki tego zaś niema, wszelkie usiłowania będą się zaiamywać o opór, a przynajmniej o obojętność społeczeństwa, które chce jasno wiedzieć, o co ma walczyć i dla jakiego celu ma się organizować.

Piszemy się w zupełności na wody bratniego organu w Krakowie i nie mamy do nich nic do dodania. Wyrażamy jedynie nadzieję, że obóz chrześcijańsko-demokratyczny rzuci w społeczeństwo polskie jaknajrychlej te hasła, które życiu naszemu nadadzą nową treść.

## Skąd czerpią PAT i AW informacje o Rumunji?

Bacznie śledząc prasę zagraniczną, nie trudno spostrzec, że w ostatnich czasach czynna jest systematyczna propaganda antyrumuńska. Zwłaszcza prasa niemiecka celuje w tym względzie. Stale powtarza się rubryka-rzeczywistych, a najczęściej zapewne urojonych skandalów dworskich oraz fantastyczne plotki o chorobie czy śmierci króla i o groźnych buntach, a wszystko to w tym celu, aby podkopać zaufanie do rządu i narodu rumuńskiego. Zdawałoby się, że opinia polska z latowścią pozna się na męnych źródłach informacji o Rumunji, tem więcej, że z państwem tem mamy traktaty oraz że jakie pół roku temu odbył się zjazd prasy polsko-rumuńskiej, na którym ustalono zasady współpracy. Tymczasem tak PAT jak i AW nie pomyślały o stałych korespondentach w Bukareszcie i puszczają do prasy polskiej wiadomości ufryzowane przez Wiedeń czy Berlin.

Oto wzór tej opieszalej i nieinteligentnej roboty:

Bukareszt, 29. 11. (AW) Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że w chorobie króla Ferdynanda nastąpił moment krytyczny. Przy łóżu chorego stale czuwają obie córki króla, zabiegając o umożliwienie powrotu ks. Karola. Biegunowo przeciwnie stanowisko zajmuje rząd Averescu, pozostający zupełnie pod wpływem Briatianu. Sądzą, że gdyby ks. Karol nagle powrócił do kraju, stałby się panem sytuacji i znalazłby poparcie w parji chłopskiej oraz wśród młodszych oficerów. Część umiarkowanych polityków czyni zabiegi o rozwiązanie sprawy w ten sposób, aby tron przypadł ks. Michałowi, a ks. Karol objął tymczasowo regencję.

Jak widzimy, centralne biuro AW usiłuje abonentom swym wmówić, że wiadomość tę dostało wprost z Bukaresztu. Tymczasem pierwsze zaraz zdanie brzmiące: „Dzienniki donoszą z Bukaresztu...“ dowodzi, że przypuszczalnie w pismach wiedeńskich ukazał się telegram tego rodzaju:

Budapeszt, Dzienniki donoszą z Bukaresztu.

Wiedeń zabiega bowiem o opinię uczciwego miasta i dlatego intrygi przeciw Rumunom podaje na odpowiedzialność rzeczywistą czy urojoną Węgrów, żywiących urazę do Bukaresztu. Nasze polskie agencje tym czasem powtarzając ten telegram, zamiast właśnie w tym wypadku nie ukrywać źródła i zdemaskować jego kłamliwość, popisują się nieistniejącymi korespondentami w Bukareszcie. Mógłby ktoś pomyśleć, że to Polska takie plotki o Rumunach rozgłasza. Rumuni wszakże dobrze wiedzą, że w Bukareszcie Polska nie posiada korespondentów.

Jednakże w imię godności prasy polskiej trzeba zaprotestować przeciw podobnemu informowaniu opinii polskiej.

Niech nareszcie nasze agencje oficjalne czy półoficjalne u samych Rumunów zasięgają informacji. Docho dzi do tego, że zamiast my jako naj bliżsi sąsiedzi Rumunów informować zachód, czerpiemy wiadomości o nich przez Paryż. Oto przykład:

Paryż, 29. 11. (AW) Bawi tutaj przywódca rumuńskiej partji narodowej prof. Jorga, który ma zaproponować ks. Karolowi, by na żądanie ojca udał się natychmiast do Bukaresztu, pod warunkiem jednak, że ks. Karol zobowiąże się, że nie podejmie żadnej akcji w sprawie następstwa tronu. Stan króla jest ciągle groźny, mimo, że nastąpiło ostatnio lekkie polepszenie, operacja zdaje się być jednak nieunikniona. Doktorzy obawiają się również niespodziewanej katastrofy. Operacja będzie podjęta dopiero po powrocie królowej i na jej wyraźne życzenie.

Na taką partacką robotę niema żad-

## Sędziowie uciekają ze swoich posad!

**Awantura na posiedzeniu komisji budżetowej. Gdzie są napastnicy na ministra Zdziechowskiego? — Minister Meysztowicz ucieka z komisji. — Poseł Prager dostaje nosa. Okrojeńie wydatków na więźni. — Świadczenia dla emerytów i inwalidów.**

Warszawa, 30. 11. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej odbyła się dyskusja nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości. Po referacie pos. Łypacowicz (Wyzw.) zabrał głos p. min. Meysztowicz, który uznał trafność krytyki referenta w stosunku do urzędów sądowniczych. Aby jednak wy dostać się z obecnego stanu w sensie pożądanym, należałoby powiększyć etaty sędziowskie. Ze szeregów sędziowskich ustępują bardzo często cenne jednostki, przechodząc do innych zawodów. W obecnej jednak sytuacji finansowej państwa sprawa ta musi być odłożona. Pozytywne rezultaty dało zarządzane przez Ministerstwo dokładne zbadanie agend sądowych w całej Polsce. Środkami służącymi do dyspozycji Ministerstwo będzie dążyło do dalszej sanacji.

W dyskusji przemawiało kilku posłów, którzy wystosowali pod adresem ministra szereg zarzutów. M. in. pos. Prager domagał się wyjaśnienia ze strony rządu w sprawie napadu na pos. Zdziechowskiego, oraz krytykował stanowisko rządu w sprawie praw poselskich co do interpelacji.

P. min. Meysztowicz uznał krytykę za zbyt daleko idącą i oświadczył, że przybył na rozprawę budżetową i że wobec takiego nastroju komisji udziału w niej brać nie będzie.

Po przerwie przewodniczący Rymar, otwierając posiedzenie, oznajmił, że przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości nie biorą w niem udziału, natomiast inni przedstawiciele rządu są obecni — mówił przewodniczący — zachowywałem dotychczas w komisji i nadal zachowywać będziemy dalekoidącą lojalność. Dzisiejszego przemówienia pos. Pragera słuchałem bardzo uważnie i nie dostrzegłem w niem chęci obrażenia rządu, ani ministra, co też min. Meysztowicz na moje zapytanie potwierdził, że niewłaściwe zaś wyrazy, na które zwrócono moją uwagę, przywołałem pos. Pragera do porządku. Stwierdzam więc jedynym słowem opinię komisji, że nie było chęci obrażenia ani rządu, ani jego przedstawici-

nego usprawiedliwienia. Jesteśmy dość wielkim i kulturalnym narodem, aby opłacić źródłowe wiadomości. Ale jak do wyścigów z Niemcami np nie postawimy koni dorozkarskich, tak do pracy publicystycznej nie można zaprzęć bezzębnych inwalidów literatury, weterynarii czy ślusarstwa, lecz publicystów wpracowanych i dobrze opłacanych.

A. P. B.

### Kronika telegraficzna.

Warszawa, 30. 11. (PAT) W dniu dzisiejszym p. Prezydent Rzplitej podpisał przeniesienie w stan nieczynny podsekretarza stanu w Min. W. R. i O. P. p. Gayczaka. Czasowe sprawowanie funkcji podsekretarza stanu powierzył p. min. Bartel dyrektorowi departamentu szkół powszechnych p. Zablockiemu.

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.) Mianowany miedawno kuratorem okręgu szkolnego na Wołyniu p. Kostro ma niebawem ustąpić z zajmowanego stanowiska.

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.) Wojewódzki zjazd związku ziemian w Białymstoku powołał do życia miejscowe koło konserwatystów.

ciela i że nawzajem komisja ma prawo spodziewać się właściwego do niej stosunku.

Pos. Polakiewicz nie podzielił poglądu p. min. Meysztowicza, że na komisji nie może być wygłaszana ogólna opinia o polityce danego działu. Przystąpiono do dyskusji szczegółowej, w toku której poczyniono następujące zmiany: W § 1.: uposażenie centrali zmniejszono wydatki o 100 zł, dla Sądu Najwyższego dodano 9 etatów, w kosztach wyżywienia więźniów zmniejszono sumę o 135.000 zł., aby skazać, iż nie należy przetrzymywać zbyt wielkiej ilości ludzi w przewencyjnych więzieniach. Następnie komisja przystąpiła do części 17 i 18 budżetu, tj. emerytur i rent inwalidzkich. Referował pos. Roger W dyskusji zabrał głos wicemin. skarbu p. Góra, który oświadczył, iż rząd niema zamiaru w opracowywanej obecnie noweli do ustawy emerytalnej w jakikolwiek sposób pogarszać sytuację emerytów. W noweli zamierza tylko wprowadzić niezbędną równomierność opłat emerytalnych, wzmian za to będą skasowane opłaty emerytalne od emerytur i od posunięć w szczeblach i awansach Sprawami inwalidzkimi rząd opiekuje się w wysokim stopniu i w tym celu zgodziłby się na wstawienie przez szereg lat pewnego funduszu do budżetu, z którego to funduszu udzielane byłyby pożyczki niskoprocentowe lub bezprocentowe dla inwalidów na cele produkcyjne.

### Chcą wygryźć Meysztowicza.

Warszawa, 1. 12. (AW) Według wszelkiego prawdopodobieństwa epilogiem incydentu, jaki zaszedł na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej będzie postawienie przez kilka klubów wniosku o wyrażenie wotum nieufności na plenum sejmum ministrowi Meysztowiczowi. Wniosek ten, jak zapewniają w kołach parlamentarnych zyska wymaganą większość.

W rocznicę powstania listopadowego p. prezydent Rzplitej przybył do Ostrowia Łomżyńskiego, gdzie w jego obecności dokonano promocji uczniów szkoły na podchorążych. Wieczorem przybyli do Warszawy z Ostrowia podchorążowie, którzy przemaszzerowali przy dźwiękach orkiestry przez miasto udając się do Łazienek. Tam poprzebierali się w mundury historyczne z muzeum wojska i pomaszzerowali pod Belweder na wartę honorową.

### Angielski projekt kontroli Niemiec.

Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ dowiadyuje się, że rząd angielski opracował projekt kontroli wojskowej Niemiec, oparty na oddaniu kontroli tej Lidze Narodów, lecz decyzja przyjęcia tego projektu uzależniona jest od przyjęcia przez Niemcy szeregu warunków.

Można domyślać się, że projekt angielski przewiduje utworzenie stałej komisji przy Lidze, ale której interwencje i obrady odbywać się będą perjodycznie w dość rzadkich odstępach czasu. Podobno Belgja i Włochy już zgodziły się na projekt angielski, natomiast Francja oddała go do przestudjowania komisji ekspertów.

## Nieproszeni goście kontrolują nas.

(AW.) W Warszawie bawią przedstawiciele angielskiej Labour-Party pp. John Bechelt i A. Shepherd oraz p. W. Harabin, którzy interesują się specjalnie sprawą położenia więźniów politycznych w Polsce. Delegacja Labour-Party odbyła wczoraj wieczorem konferencję z klubem P. P. S., z frakcją komunistów z grupą komunistyczną posła Wojewódzkiego, Ukraińcami i Białorusinami.

### Odnaczenie 180 górników.

Katowice, 1. 12. (Pat.) Raskrypiem z dnia 22. listopada minister przemysłu i handlu przyznał 180 górnikom dodatkowe honoraria i dyplomy za długoletnią pracę w górnictwie w okręgu urzędu górniczego w Katowicach. Uroczyste wręczenie tych odznak odbędzie się w dniu patronki górników św. Barbary, t. j. 4. grudnia br. w lokalach okręgowych urzędów górniczych województwa śląskiego.

### Chłop wyorał pod Grójcem mamuta.

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.) Włościanin wsi Nowa Pilica koło Grójca natrafił w czasie orki na szczątki mamuta. Zawiadomione władze przybyły na miejsce i wszczęły poszukiwania. Znalezione kompletną czaszkę i odnóża, oraz dwa zęby trzonowe nieźle zachowane. W braku odpowiednich środków, komisja nie mogła prowadzić dalszych badań.

### Napad bandytów na komendanta policji.

Warszawa, 30. 11. (Tel. wł.) Z Młodzieżna donosza, że wczoraj o godzinie 5 po południu 10 członków białoruskiej włościańsko-robotniczej gromady napadło na przechodzącego zastępcę komendanta policji państwowej Truskowskiego. Jeden z nich uderzył komendanta ciężkim narzędziem w głowę. Truskowski zalany krwią runął na zimie. Wyślany pościg ujął sześciu napastników. Czterech zbiegło.

### Mac Donald laureatem Nobla.

Korespondent „Matina“ paryskiego donosi z Kopenhagi, że tegoroczna nagroda pokoju została przyznana przez fundację Nobla Mac Donaldowi.

### PAT i Wiedeń.

Wiedeń, 30. 11. (PAT) „N. Wiener Abendblatt“ donosi z Bukaresztu: Stan zdrowia króla Ferdynanda znacznie się poprawił. Wczoraj król pracował razem z ministrami. Przybycia królowej oczekuje się w dniu 3 grudnia.

### Lapownik ministerjalny dostał 3 miesiące więzienia.

Warszawa, 1. 12. (tel. wł.) Witold Zawadzki, b. dyrektor Centralnego Banku w Warszawie zeznał podczas wytoczonego mu śledztwa że szereg wyższych urzędników ministerstwa skarbu pobierało od tego banku łapówki. Dochodzenia wytoczone przeciwko kilku urzędnikom nie dały żadnego materiału, natomiast znalazły się dowody, że Edward Leśniewski, b. delegat ministerstwa skarbu pobierał od 4 banków łapówki za umożliwianie im wywozu dewiz. Wczoraj zajmował się sprawą Leśniewskiego Sąd Okręgowy, który skazał go na 3 miesiące więzienia za pobieranie łapówek, ale tylko od jednego banku.

### Podwyżka płac nauczycielskich od 1-go stycznia.

Głodowe pensje nauczycieli, obniżone swego czasu przez t. zw. ustawę sanacyjną mają być podwyższone, poczynając od dnia 1. stycznia przyszłego roku.

Z inicjatywą taką wystąpił p. wicepremier Bartel, który w bieżącym tygodniu w sprawie tej odbędzie konferencję z p. ministrem skarbu Czechowiczem.

**Kino Nowości**

Mostowa 5. Telefon 586  
Pocz. o godz. 6,40 i 8,45

## CZERWONY BŁAZEN

Dramat w 10-ciu aktach według powieści b. redaktora Gazety Bydgoskiej A. Błażejowskiego drukowanej p. t. **Tajemnica Garderoby nr. 3.** w głównej roli **Helena MAKOWSKA** i szereg artystów scen polskich, oraz zespół teatru „Qui-pro-quo“ przy łaskawym udziale **Warszawskiej Policji Państwowej.**

### Uwaga!

Passe-Partout i bilety ulgowe nieważne z wyjątkiem prasowych i policji państwowej.

ANDRZEJ KULWIEG

## Powstanie Listopadowe.

IV.

(Przed burzą w Polsce. — Rewolucje we Francji i w Belgii. — Projekty Rosji zgnębienia tych ruchów. Czynniki powstania listopadowego. Wybuch 29 listopada. — Dwa typy Polaków. — Błędy sfer kierowniczych. — Detronizacja cara. — Nie-wyzyskanie sił narodowych. — Bohaterstwo wojska. — Upadek powstania. — Testament narodowy.)

Nastroj niepewności, jakiegoś oczekiwanego i naprężenia nie trwał długo. Naród polski od nowego władcy nie spodziewał się absolutnie niczego, a z sytuacją pogodzić się nie chciał i nie mógł.

W stosunkach zaś europejskich zachodziły raz po raz wypadki, stwierdzające, że despotyzm poszczególnych władców, reprezentujących z zasady jeden tylko system, t. j. ostrą represję (ucisk) przeciw najniewinniejszym przejawom wolnościowym — budzi w narodach reakcję.

Rozruchy w Hiszpanji, Portugalji, państwach włoskich wskazywały, że system Metternicha zawodzi, a gmach „Świętego Przymierza” trzeszczy w posadach...

Aż w końcu wybuch rewolucji lipcowej 1830 r. we Francji i zmierzanie z tronu dynastji Burbonów zdawało się zwiastować, iż ma się już pod koniec Starej Europy.

Ruch ten wywołał w Polsce łatwy do zrozumienia entuzjazm. Stara sympatja do Francji i do Francuzów, tak niedawnych towarzyszy broni, żyła przecież zawsze!... Teraz potężniała.

Wypadki rodziły nadzieję, że i nad Wisłą stosunki się rychło zmienią.

Zaniepokojenie zaś rządów despotycznych było poważne. Zaczęły się one znosić z sobą, by wszcząć wspólną akcję dla zduszenia wrogich ruchów.

Projekt ten miano w wykonaniu przyspieszyć, gdy za Francją poszła Belgja, chwytając za broń przeciw ciemiężącemu ten kraj rządowi niderlandzkim.

Car Mikołaj planował do spółki z Prusami wielką „karną” wyprawę zbrojną na „buntowniczą” Francję i Belgję.

Ów „żandarm Europy” nie zaważał się wyznaczyć armji polskiej roli... przedniej straży.

Dzięki stosunkom spiskowych organizacje tajne w mig dowiedziały się o tym szatańskim niebawym planie...

ALFRED ARDEN.

(13)

## Zemsta bogini Kali

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone.)

(Ciąg dalszy)

Zapewne, że ci dziennikarze, łączący instynktownie tylko tę nową zbrodnię z morderstwem sławnej śpiewaczki nie wiedzieli właściwie niczego, nie mieli nawet pojęcia, że w archiwum Kalchasa, znajduje się już dawno dokładny rysopis zbrodniarza, że tu odkryto już dawno tajemnicę bezgłośnego strzału, i że skupiono niemal wszystkie nici, prowadzące w jasność z ciemnych katakumb zagadek. A jednak nie śmiał się już wtedy Kalchas z ich domysłów, z ich przewidywań i obaw... Bo cóż znaczyło to wszystko, gdy nie można było pochwytać zbrodniarza i zapobiedz jego straszliwemu dziełu. Im bardziej były naturalne środki, któremi przestępca sprzątał swe ofiary, im więcej było dowodów, że jest on człowiekiem a nie bezcielesnym duchem, tem bardziej olbrzymiał on w oczach Kalchasa, tem bardziej były mu niezrozumiałe te niepochwytne sposoby, dzięki którym wymykał się on z rąk sprawiedliwości...

Pamiętał Kalchas te długie rozmowy, jakie wiódł wtedy z swoim przyjaciелеm i szefem, prefektem p. Dartigne, które za każdym razem kończyły się jednym: „jestem na dobrej dro-

W kraju zawrzało.

Polacy znieśli ostatnio już wiele: i kamedję konstytucyjną Aleksandra, i zawód najslusniejszych oczekiwań, i gwałty w wojsku czy nad młodzieżą — wszystko w myśli, by sobie sytuacjji nie utrudniać, by tem samem nie potrzebować rezygnować z ziem Litwy i Rusi, których przyłączenie ciągle traktowano, jako rzecz naturalną i realną.

Ale dziki plan despoty moskiewskiego stawiał kres dalszej cierpliwości.

Armja — ukochanie narodu — nie może pójść gnieść wolności bohaterkiej Francji! — tej Francji, o której w średniowieczu mówiono: „gesta

Dei per Francos” (czyni Boże przez Francuzów); która przez wieki jaśniała blaskiem cnoty rycerskiej, czy wartości kulturalnych; która za Rewolucji rzucała światu słynną i olbrzymią w swej społecznej wartości „Deklarację Praw Człowieka i Obywatela”, będącą podstawą demokracji XIX wieku!

Za sztandarami Napoleona, ufny w jego gwiazdę, niosącą wolność Polsce, szedł tak niedawno cały naród polski — a dziś miałby żołnierz polski iść gnębić Francję?... Nigdy!... Nie pójdzie!... I nie poszedł!...

Bo naród, jeżeli chciał być sobą, nie mógł się na to zgodzić i nie zgodził się; bo w osobach spiskowców cywilnych i wojskowych schwycił za broń i 29 listopada 1830 r. położył kres dotychczasowemu stanowi!...

Ruchy więc na Zachodzie i plany zaborców przyśpieszają wybuch — są one tego wybuchu powodem!

## Dać Kurnatowskiemu stypendjum!

Wysoki dygnitarz policyjny, były naczelnik policyjnego urzędu śledczego w Warszawie pan Kurnatowski uciekł — jak wiadomo — za granicę!!

Przepraszam — nie uciekł. Wyjechał za paszportem legalnym i to za paszportem dyplomatycznym, wydanym przez M. S. Z. i w dodatku otrzymał od placówek zagranicznych wizy i t. p. ułatwienia. Jak się należy dyplomacie — dygnitarzowi!

Sfery oficjalne ponoć mają rozpiścić za nim listy gończe.

Sadźmy, że to nie wypadła! Za dyplomata, który ma w ręku paszport ministerjalny?

Możeby zrobić raczej dobrą minę do złej gry i poruczyć panu Kurnatowskiemu jakąś misję zagraniczną?

Oto nawet dochodzą wieści, że p. Kurnatowski jest w Berlinie i że pisze tam pamiętniki, które wedle jego oświadczenia — mają zawierać wiele ciekawych szczegółów o śledczych urzędach w Polsce.

Ponieważ pan Kurnatowski zrążony może porzucić tę myśl, a szczegóły takie mogą się przydać naszym władzom, proponuję, aby p. Kurnatowskiemu udzielić stypendjum dla wykończenia pamiętników.

Może o tem pomysłi M. S. Z. Pieniądze się znajdują!...

## Nowe Locarno bez udziału Polski.

W genewskich kołach politycznych omawia się sprawę ewentualnej konferencji czterech mocarstw na wzór Locarno, w której wzięliby udział ministrowie spraw zagranicznych Francji, Anglii, Włoch i Niemiec. Oczywiście konferencja mia-

łaby doprowadzić do uzgodnienia zdań w najaktualniejszych sprawach kontroli militarnej nad Niemcami, rozbrojenia, zniesienia okupacji jako też art. 16 aktu Ligi. Kola polityczne zapatrują się optymistycznie na wyniki takiej konferencji.

## Niemcy sfałszowali wybory śląskie

(AW). Dowiadujemy się, że przeprowadzone w Katowicach dochodzenia wykazały, iż szereg przedsiębiorstw przemysłowych niemieckich dało zatrudnienie na kilka miesięcy przed ostatnimi wyborami b. oficerom i podoficerom armji niemieckiej, a ostatnio członków związków

odwetowych. Zadaniem tych ludzi, zaangażowanych poza wiedzą władz polskich, było prowadzenie agitacji przedwyborczej na rzecz list niemieckich.

dze, ale...” i tu następowowało zawsze bezradne rozłożenie rąk.  
— Niech pan zredaguje przynajmniej jakiś komunikat dla gazet, niech pan zamknie usta tym durniom z dzienników — mówił pan Dartigne.  
Ale Kalchas sprzeciwiał się stanowczo temu.  
— Stracę ostatni atut — mówił. — Jedyną jeszcze szansą powodzenia jest bezwzględna tajemnica działań. Zbrodniarz nie może się nawet domyślać, że wiemy już o nim tak dużo, że posiadamy pewne dokumenta dotyczące się jego osoby. W przeciwnym razie zamaskowałby się jeszcze lepiej, niż teraz, stałby się ostrożniejszy, czujniejszy i mniej zuchwały. Dlatego wobec prasy konieczne jest bezwzględne milczenie. Nawet w policji poza nami dwoma i poza garstką moich zaufanych agentów nikt nie powinien znać najmniejszych szczegółów z tej sprawy.  
I konsekwentnie odpierał Kalchas najazdy reporterów, żądających informacji, odmawiał wszelkich wyjaśnień, aż prasa znudzona tematem tajemniczego morderstwa, zamilkła, pochłonięta falą aktualniejszych wypadków i zdarzeń...  
Ale zato jutro Kalchas obwieści im rewelacyjną wiadomość, którą przed chwilą otrzymał z Benares. Ach! jak to zahaczy i zakotłuje w dziennikach... Cały Paryż, cała Francja cały świat będzie mówić o nim, o Kalchasie... Już widzi te zbite szeregi

wierszy, te tysiące wierszy, biegających równo w waziatkach szpaltach przez całą długość olbrzymich, czarnych dziennikarskich płacht. Już czyta te krzyczące, pompatyczne, jaskrawe tytuły. A wszędzie Kalchas, Kalchas, Kalchas... „Illustration” umieści jego podobiznę napewno na tytułowej stronie...  
Więc sława?!... Ale cóż znaczy sława wobec braku samopoczucia zwycięstwa?... A Kalchas nie czuje się zaiste zwycięscą... Bo jakże?!... Ten wielki, genialny, potężny przestępca nagle, po miesiącach żaźartej walki, prowadzonej z mistrzostwem, z wyrafinowaniem przeciw zmobilizowanemu siłom sprawiedliwości społecznej daje się schwytać w niezreczną pułapkę; sam niemal wpada w ręce policji pozwala się poprostu zastrzelić jak pierwszy lepszy bandyta i to właśnie w Benares, na tym terenie, gdzie był najbezpieczniejszy, którego był bezwzględny panem.  
Cóż mu się stało u licha? — zadawał sobie Kalchas pytanie. Czuł niesmak w ustach, gdy myślał o tej całej sprawie. Miał uczucie dziwnego zawodu, podobnie jak zdolny szachista, który wygrywa trudną partję jedynie dzięki nieuwadze swego przeciwnika.

dumy.  
— Ach, to ty, Kochany Dartigne! — zawołał, szybko podniósłszy się z krzesła i szedł naprzeciw prefekta z wyciągniętą rękoma. — Wpadasz zawsze cicho i niespodziewanie jak duch!... Jakby wiedziony przecuciem przychodzisz zawsze w chwili, gdy mi najwięcej potrzeba przyjacielskiej pomocy lub rady.. Dzisiaj wprawdzie...  
— Cóż dzisiaj?.. — przerwał mu rubasznie prefekt, ściskając go za obie dłonie. — Z miny twojej nie widać, by cię gryzło jakieś nowe zmartwienie. Wyglądasz raczej spokojny i zadowolony.  
— Właśnie, właśnie zaszeptał — tajemniczo Kalchas — Otrzymałem przed pół godziną niezwykle pomyślną wiadomość. Domyślasz się w jakiej sprawie?..  
— W sprawie Goldoni — Silvas? — Oczywiście... Pewno ktoś z agentów znów doniósł, że znajduje się na tropie mordercy? — pytał bez zapału prefekt.  
— Nie — odpowiedział uroczyście Kalchas — w tej chwili trop mordercy prowadzi już tylko do piekła.  
Prefekt spojrział pytająco na niego, mrugając zdziwionemi oczyma.  
— Nie rozumiem — powiedział po pewnej chwili.  
— To znaczy — skandował powoli Kalchas — że morderca Goldoni i akrobata Silvas nie żyje.  
(Ciąg dalszy nastąpi)

w transparencie na ratuszu warszawskim owej pamiętnej nocy!

Ludzie jednak małej wiary, choć szlachetnego serca i mocnej nieraz ręki, chwycili ster i spaczyli jasną i prostą drogę...

Czy pierwsze kroki dorywczoskiej Rady Administracyjnej, układającej się z Wielkim Księciem Konstantym poto właściwie, by go z wojskiem rosyjskim wypuścić z Polski; czy działalność dyktatorska a właściwie kunktatorska Chłopickiego, owo mało poważne apelowanie „od króla Mikołaja — do cesarza Mikołaja”; — czy zmarnowanie drogiej dwóch miesięcy czasu przez opieszale powiększanie wojska, lub przez niedopuszczanie do szeregów garnących się masowo z entuzjazmem ochotników z Galicji i Poznańskiego; — czy zwlekanie w podaniu ręki Litwie i przeniesieniu teatru wojny za Bug i Niemien, jak to projektowali znakomici sztabowcy, generalowie Chrzanowski i Prądzyński — wszystko to wykazywało, iż władza nie była w rękach właściwych.

Bezpowrotnie też mijał czas, a z nim świetne nieraz okazje zwycięstwa, idącego niemal w ręce...

Nie tak sobie postępowali za Rewolucji Francuzi. Carnot czy Barras, owi „organizatorowie zwycięstw”, starwiali z pod ziemi armje, idące za „Marsyljanką” na ustach w bój za Francję przeciw całej koalicji Europy.

To też uchwalona przez połączone izby sejmu i senatu głośna i zupełnie zasłużona detronizacja cara i całej jego rodziny, nie poparta jednak przez śmiały i owocny czyn wojskowy, stała się tylko demonstracją...

A wojsko rosyjskie prawie bez przeszkody posuwało się ku Wiśle, zajmując coraz to nowe połacie ziemi.

Szereg bitew: Stoczek, Grochów, Wawer, Iganie, czy Ostrołęka wykazał, iż bez przesady żołnierz polski był pierwszym wówczas w Europie — wszak wróg mu to nawet przyznawał — sprawy jednak nie posuwał naprzód.

Nieudolność, brak inicjatywy, niewiara kierowników, którzy rwali się jednak do władzy łakomie, jak general Skrzynecki, powoli zaprzeczająca wysiłki wojska i narodu.

Zbyt późno, ze zbyt małymi siłami podano rękę bohaterkiej partyzantce na Litwie. Ruch tamtejszy, wykazujący stale, iż nad Niemnem i Wilją żywa jest idea Unji Lubelskiej i łączności z „Koroną”, błysnął, chwilę trwał i zgasł...

A nad Wisłą też gasła tak jasna na początku gwiazda powstania.

Szamotano się jeszcze na wsze strony, odruch narodu przeciw niedole stwu wywoływał smutne rozruchy i samosady w Warszawie — powstanie powolnie konało...

Po bohaterkiej, a beznadziejnej obronie Warszawy, nastąpiło tragiczne zakończenie: wyjście wojska z granicę, kapitulacja twierdz, emigracja wybitniejszych działaczy...

Cisza ementarna zaległa równiny polskie.

Rozległ się po Europie złowieszczy głos: „l'ordre règne à Varsovie” (spokój panuje w Warszawie!).

Rzeczywiście. Nastąpił „spokój”, bo nie stało już obrońców hasel, tak narodowi zawsze drogich.

Naród polski przegrał. Litwy nie przyłączył, Konstytucji nie obronił...

„Zandarm Europy” zakasał rękawy, by uporządkować hardy kraj...

Pozostały pustki w wielu domach, tragizm złamanych serc, pożary i zgłiszcza, zniszczenie...

W duszach zaś utaiło się mocne i niezmiennie przekonanie, iż 29 listo pada 1830 r. wszczęta była rzecz dobra i święta!

Następne pokolenia ugruntowały to przekonanie, uczciły krew ofiarną i szeregiem wysiłków orężnych stwierdziły wielką rację słów wieszczych Mickiewicza w „Reducio Ordo-na”:

„...Dzieło zniszczenia

W dobrej sprawie — jest święte jak [dzieło tworzenia].”

## Instytut Emigracyjny.

(Korespondencja własna).

Warszawa, w listopadzie 1926 r.

W tych dniach powstała w Warszawie bardzo potrzebna instytucja. Jest nią Instytut Emigracyjny. Inicjatorem Instytutu był dr. Załęcki, docent uniwersytetu lwowskiego. Miał ta znalazła przychylny odzew w sferach rządowych. Instytut emigracyjny jest pomysły, jako placówka naukowa, która stawia sobie za cel badanie zagadnienia emigracji, a polskiego wychodźstwa w szczególności, pod względem teoretycznym i praktycznym.

Narazie organizacyjnie Instytut Emigracyjny tworzy sekcję Towarzystwa Emigracyjnego, lecz w zasadzie jest instytucja autonomiczna.

W zebraniu organizacyjnym uczestniczyli profesorowie: Stanisław Głabiński, Ludwik Krzywicki, Ludkiewicz, Fitalkiewicz, Kulczycki, Załęcki, Wasilutynski, Ehrlich, Pazdro, Simon, poseł Bator, prezes Towarzystwa Emigracyjnego Husarski, Gilczewski i prof. Golińska-Daszyńska. Jak z tego spisu nazwisk wynika, są to ludzie najrozmaitszych przekonań politycznych, a właśnie to najlepiej świadczy o tem, że sprawa właściwa znajdzie swe wszechstronne opracowanie.

Na prezesa Instytutu powołano prof. Stanisława Głabińskiego, na wiceprezesa profesorów Krzywickiego i Ludkiewicza, na sekretarza dra Załęckiego. Pracę rozpoczęto od wydawania kwartalnika naukowego, poświęconego zagadnieniom emigracji.

Dużo się słyszy utyskiwań, że Polska, posiadając tak olbrzymie wychodźstwo, nie opracowała jeszcze własnego programu emigracyjnego, któryby nurt wychodźczy regulował. Jako przykład stawia się inne państwa, które mają dużą emigrację

(jak np. Włochy); wychodźstwo tych krajów nie jest stracone dla macierzy, lecz przeciwnie. Tam, gdzie w bardziej zwartej masie znajduje swe osiedla na obczyźnie, wytwarza silny czynnik polityczny, działający sprawnie z obojną polityką ojczystego kraju. Współpraca ta jest możliwa i owocna, gdyż nawiązany jest ścisły kontakt z macierzą, a emigrant nie traci wspólnego gruntu duchowo-kulturalnego, choć mieszka daleko poza granicami swej ojczyzny. To błogosławieństwo systemu emigracyjnego przysparza krajowi nowych źródeł pracy; nietylko jednostka znajduje byt materialny na obczyźnie, lecz także i państwo w dobrodziejstwach tego stanu rzeczy bierze udział.

Po Instytucji Emigracyjnym spodziewamy się, że właśnie on przyczyni się zbliżenia naszego wychodźstwa z macierzą, bowiem ustali pewne normy łączności. To z jednej strony. Z drugiej zaś strony oczekujemy opracowania wielkiego programu wychodźczego, aby Polacy, opuszczający Ojczyznę, nie rozsiewani byli po ugorach świata, lecz, by pracując u obcych, jednocześnie mogli służyć pracy nieśli do ogólnopolskiej skarbnicy dobrobytu.

W takim rozumieniu posłannictwa Instytutu Emigracyjnego należy mu życzyć dobrego rozwoju, aby członkowie naszej wielkiej rodziny polskiej na obczyźnie byli, choć daleko od nas, lecz z nami. (W.)

**Notariusze nie beda upaństwowieni!**

Z kół zbliżonych do Min. Sprawiedliwości zaprzeczają pogłoskom, jakoby istniał zamiar upaństwowienia notariuszy. Min. Sprawiedliwości opracowuje jedyną nową tarwę dla czynności notarialnych.

## Paskarze mieszkaniowi pójdą do baraków!

Pochwały godne zarządzenia magistratu w Katowicach.

Magistrat w Katowicach przystępuje do budowy baraków, w których mają znaleźć pomieszczenie nierówni nabywcy i sprzedawcy mieszkań drogą kupna otwartego czy też ukrytego. Pomieszczenie w barakach ma być represja za łamanie, wszelkie obchodzenie obowiązujących ustaw.

(Coś podobnego przvedałoby się i w Bydgoszczy, gdzie klatki na pod-

daszu dostać nie można bez sutego okupienia się. Palanga pośredników mieszkaniowych ciągnie z tego procederu obfite zyski. Wysyła gospodarza i lokatora do baraków, jeżeli handel o mieszkanie zawarli, jest środkiem odstraszaającym, ale polaczki tej radykalnie nie wyleczy. Tu inne środki muszą być stosowane! — Red.)

## Rywalizacja dwóch serc z piętnem zbrodni.

Krwawa tragedia na wsi. — Miłość do parobka poróżniła matkę z córką. — Nóż rzeźnicki przeciął krwawy węzeł.

Z Łodzi donoszą nam:

We wsi Lopatki mieszkała młoda i jurna wdowa 42-letnia Aniela Maźnicka, tęskniąca żywiolowo za życiem i użyciem. Nie trudno było o starających się, gdyż do przystojnej wdowy w dodatku bardzo „cieplej” przy pieniądzach nie jeden wdychał. Aliści wybrała sobie parobka, boć to był chłopak — jak dąbczak jurny, jak rzadko który, silny i kochliwy. Nazywał się on Władysław Borek. Jego też zgodziła wdówka do siebie więcej dla „ciagoty” które w kościach czuła do niego niż dla pracy. Sielanka rozpoczęła się; wdówka była rozkochana, w siódmym niebie i zazdrosna o swojego chłopaka, jak rzadko która, parobek zaś wdychał, udawał silnie zakochanego, oczami przewracał bo mu za ciepłym piecem wdowy było dobrze.

Sprykrzył się wreszcie młodemu parobczakowi „chleb z masłem” zachciało mu się czegoś innego, świeżego i nagle poczuł prawdziwe kochanie które go po kościach rozebrało do młodzieńkiej przystojnej 15-letniej córki wdowy, Haliny. Potęgująca się jeszcze zazdrość na widok kochanka który nagle oświłdził do niej, wskazała wdowie powód i to dość wcześnie. Z wielkim przerażeniem stwierdziła ona, że jej chłop kocha się w jej córce, jej tylko ciągle w oczy patrzy z nią poprzestaje, do niej się śmieje, ją śledzi i podpatruje i nie bez kozery, bo młodzieńka Halina oddaje mu piękem za nadobne.

Stwierdziwszy powyższy fakt, Maźnicka wyrzuciła swoją jedynaczkę jako sprawczynię swego nieszczęścia z domu, parobek również otrzymał zwolnienie z pracy i wieś musiał opuścić przechodząc do gospodarza w sąsiedniej wsi.

Halina jednak nie przestała się widywać z jurnym parobczakiem tęskniąc do siebie, często się spotykali. Ub. piątku Halina korzystając z chwilowej nieobecności matki w mieszkaniu, skradła jej z kufla 3.000 zł., poczem uciekła z Brabarkiem nie poźegnawszy się z matką.

Po powrocie do domu, Maźnicka, stwierdziwszy kradzież i domyślając się, iż popełniła ją córka, udała się z nią w pościg. Koło wsi Łabędy Maźnicka dogoniła zbiegów i z podniesionym z ziemi kamieniem rzuciła się na córkę, uderzając ją kilka razy w głowę.

Halina padła na ziemię, zalewając się krwią, lecz zazdrosnej kobiecie obce były wówczas uczucia macierzyńskie i nie ratując córki, rzuciła się na Brabarkę usiłując również go uderzyć kamieniem.

Brabarek jednak wydobył długi nóż rzeźnicki i wbił go aż po rękojść w bok naderającej, poczem zbiegł, zabrawszy przednio od leżącej bez przytomności dziewczyny skradzione przez nią matce pieniądze.

Tak tragicznie skończyła się rywalizacja dwóch serc matczyne i córki, rozkochanych w jurnym parobku.

## W jaki sposób ujęto sprawców głośnego napadu na pocztę w Krośnie?

Jeszcze w sierpniu jakiś rabuś zastrzelił w powiecie turczańskim, koło Krosna karczmarza i zbiegł. Rozwiązanie tajemniczego morderstwa nastąpiło w ub. tygodniu. Komendant posterunku, Bloch, dowiedział się że w sąsiedniej wiosce zamieszany gospodarz wydaje za żonę córkę za obcego człowieka, który jest podobny do owego mordercy, po którym ślad zaginął. Udał się więc do Łętan i gdy para młoda wychodziła z kościoła poznał w panu młodym zbiegłego mordercę.

O natychmiastowym jednak aresztowaniu nie mogło być mowy, gdyż w towarzystwie pana młodego znajdowało się około 200 parobczaków z których każdy był uzbrojony w broń palną, lub też w specjalnie zrobione kasety, zakończone galką cziwianą. Zatelefonował przeto na posterunek. Wyślano ekspedycję złożoną z 5 posterunkowych i 2 wywiadowców, którzy natychmiast weszli do sali, a posterunkowymi otoczono dom, poczem przodownik Bloch wszedł do wnętrza i powiedział Rezkowskiemu, że jest aresztowany. W tej chwili

Rezkowski, który zbladł jak ściana sięgnął do kieszeni po rewolwer, ale obaj wywiadowcy, którzy w pobliżu stali, zamiar ten udaremnił i wyprowadzili go na ulicę. Zapytany przyznał się do owego napadu w Mielniczkach, jednakowoż bronił się że nie miał zamiaru żyda owego zabić, lecz strzał padł przypadkowo. Następnie przyznał się do szeregu włamań i kradzieży, w których był specjalistą, zwłaszcza włamań kościelnych i do plebanji. W końcu zeznał już z pełną skruchą, żałując swoich czynów, a zwłaszcza swej dopiero co poślubionej 20-letniej żony, którą musiał zostawić. Zeznał on, że kiedy miał lat 16, popełnił kradzież jakaś, za którą dostał dwa i pół roku więzienia i karę tę odbył częściowo w Czechach, częściowo w Warszawie i Mokotowie gdzie przeszedł „akademję złodziejską”. Gdyby — powiedział on — byli mnie wtedy zamiast pchać do więzienia, dali 25 kijów, to byłbym może został porządnym człowiekiem, ale tak poszedłem do kryminału i odtąd już ciągle kradnę.

### Nieudały napad rabunkowy na gościńcu.

Dnia 26 z. m. wieczorem na gościńcu Lwów—Jaworów na kupca Judę Schwebła dokonano napadu rabunkowego. Rabusie usiłowali zabrać mu złoty zegarek i gotówkę 800 zł., które ten miał przy sobie. Schwebel dobrowolnie jednak nie chciał wydać bandytom pieniędzy i począł się z nimi szamotać. Na szczęście w tej chwili nadjechały jakieś tury i bandyci zbiegli.

Zawiadomiona o tym napadzie policja wszczęła dochodzenia i pościg uwięziono rezultatem. Aresztowano Jana Stokałę i Jana Wiśniewskiego.

### Bezrobotnie w Polsce rośnie!

1 646 osób straciło pracę.

Po raz pierwszy od wielu miesięcy raporty państwowych urzędów pośrednictwa pracy całej Polski przyniosły wieść, iż ilość bezrobotnych wzrosła o 1 646 osób. Najgroźniejsze wieści nadeszły z Łodzi. Utraciło tam pracę kilkudziesięciu pracowników umysłowych i kilkudziesięciu robotników niewykwalifikowanych. Poza tym w Warszawie utraciło pracę 458 robotników budowlanych.

Natomiast na Śląsku w ciągu tygodnia od 6—13 listopada uzyskano prace w przemyśle górniczym 319 osób, hutniczym 87, metalowym 33 i włókienniczym 192.

## Bluźniercza maska-żydówka z Częstochowy przed sądem.

Za znieważenie krzyża Itla Weintraubówna dostała jeden rok twierdzy. — Jak zawyrokuje sąd apelacyjny?

A był to bal nad bale, jakiego Częstochowa jak jest Częstochową nie widziała.

Bal ten wydawała frakcja ludowa organizacji sjonistycznej „Cewej Sion”, a uczestnicy balu uważali za stosowne przybyć w maskach i kostjumach.

Gdy temperatura balu zbyt się rozgrzała, zainteresował się gości dyżurny strażak i zauważył na szyi jednej z uczestniczek balu, przebranej w strój zakonnej krzyż na łańcuchu.

Obok maski paradował djabeł, raz po raz targając za łańcuch na szyi „zakonnicy”.

Strażak, nie schodząc ze swego po-

sterunku, zainteresował odkryciem garderobianej Nowakowską, która jako chrześcijanka, wystąpiła z interwencją, krzyż odebrała i spowodowała wylegitymowanie przez policję maski, którą okazała się 19-letnią Itlę Weintraubówną.

Pociągnięta do odpowiedzialności za czyn bluźniercze Weintraubówna skazana została przez sąd okręgowy z art. 73 k. k. za świadome znieważenie krzyża na 1 rok twierdzy.

Sąd apelacyjny, do którego sprawa obecnie wpłynęła z apelacji adw. Śmiarowskiego i adw. Szumańskiego, odroczył wyrokowanie do czasu wezwania nowych świadków tej niezwykłej maskarady.

## Z opowiadań bydgoskiego detektywa.

VIII.

Uwodziciele są po największej części i — szubrawcami.

— Wie pan — opowiadał mi w dalszym ciągu naszej pogawędki detektyw — nie ma tygodnia, żeby nie zgłosił się do mnie jakiś facet z następującą sprawą:

Miałem stosunek z tą a tą dziewczyną i zaskarżyła mnie teraz o alimenty. Ja podejrzewam jednak, że ona miała równocześnie jeszcze jednego kochanka i nie moim, tylko tamtego obowiązkiem jest pamiętać o dziecku. Otóż przychodzę do pana, czyby się pan nie podjął wykrycia jej drugiego kochanka, tak, abym ja mógł się nim na sądzie zasłonić...

W dzwilewcu na dziesięć takich wypadków należałoby podobnego jegomościa trzasnąć w pysk i ze schodów zrzucić. Bo nie dosyć, że unieszczęśliwił dziewczynę, ale jeszcze stara się ją zniesławiać, zrobić z niej jakby pół-ulicznicę... I to przed sądem i w opinii publicznej!

Panie, ile takich kanaliż spaceruje po Bydgoszczy, to ja jeden wiem tylko bo tych spraw najwięcej ociera się o moje biuro.

Pytam go: ma pan na kogo podejrzenie? A on odpowiada: podejrzenia wprost na nikogo nie mam, ale słyszałem... mówiono tak o niej... widziano ją... ona już jest taka itd.

Widzi pan, w ten sposób bez żadnych danych jeden i drugi drab stara się wywinąć od jednego z najświętszych obowiązków jaki na człowieka nakłada ojcostwo. I to kosztem honoru uwiedzionego ofiary.

A nabiorę czasem przekonania — powtarzam: w jednym wypadku na dziesięć! — że mój klient padł rzeczywiście ofiarą szantażu jakiejś wyrafinowanej dziewczyny, któ-

ra tego mianuje ojcem swego dziecka, od kogo spodziewa się wydobyc więcej pieniędzy, to sprawa jest i tak prawie że nie do przeprowadzenia, bo szukajże pan po roku albo po dwóch latach współnika jego amarów! I mało go wyszukać. Trzeba jeszcze w sądzie stosunek udowodnić. A nawet gdy się udowodni, to matka może w sądzie powiedzieć, że ten jest ojcem, a nie tamten.

W psychologii mężczyzn zauważyłem dziwną zawziętość, nawet zajadłość, aby się od tego obowiązku wykręcić. Bo rozumiem od biedy, jeżeli wywija się człowiek żonaty, ojciec rodziny, któremu zależy na spokoju w domu i na dobrej opinii w towarzystwie. Ale wyobraź pan sobie faceta, kawalera, w dodatku bardzo bogatego, który nie chce zobowiązać się płacić swej ofierze niezwykle skromnych alimentów za wyrządzoną jej krzywdę, za złamane w regule życie. Tymczasem mu, perswadując, że lepiej dziewczynę zapłacić, niż szukać urojonych może współwinowajców, co też grube pieniądze kosztować będzie — a on nie i nie, bo jego pasja zbiera na samą myśl o tem, że ma płacić jeszcze tej, która dumną i szczęśliwą czuła się powinna, że on raczył się do niej zniżyć.

Takie to są bydlęta wśród tej kategorii ludzi. Ale raz miałem jeszcze gorszą historję. Posłuchaj pan tylko.

Przychodzi tu do mnie jeden znany na bydgoskim bruku pan, taki lepszy bubeł, którego i pan musi dobrze znać, i opowiada że jest właśnie w takim położeniu. Tym razem miała do niego pretensje pewna mło-

da wdowa, urzędniczka, kobieta bardzo solidna, która przed rokiem przesiadła się z Lucka do Bydgoszczy, nie znając jeszcze opinii tego faceta. Zawróciła sobie nim głowę i dała się zbałamucić.

Otóż ten lajdaczyna mówi do mnie: Widzi pan, ta wdowa prze do żeniaczki, do czego ja nie mam ochoty, a wymówić się nie mam na cò. Może pan znajdzie jakiego morowca, który potrzebuje pieniędzy. Niech on mi przy niej do oczu powie, że miał z nią równocześnie stosunek, ja z tego zrobię grandskandal i od żeniaczki się w ten sposób wykręcę.

Chociaż mam całe życie z szubrawcami do czynienia, i nałożyłem się już do traktowania ich przez rękawiczki, ale w tym wypadku nie wytrzymałem. Powiadam panu — jak huknę draba w mordę, to od tego

biurka poleciał aż tam do kanapy. A że to już zbój taki na wszystkie boki, więc porzywa krzeselko, aby je na mnie potrząsać. Przeliczył się jednak, bo mój sułtan jak mu nie skoczy do twarzy, to facet, krzesło i wilk leżeli za chwilę na ziemi. Pies poszarpał mu prawy policzek i wydarł kawałek szyi. Ja miałem czas sięgnąć po rewolwer do szuflady i pod jego łufą kazałem temu lajdakiemu klientowi opuścić moje biuro.

A teraz komiczny epilog tej historii. Facet, pytany przez znajomych, kto go tak uporządził, opowiadał wszystkim, że zrobił to kelnerzy u Maxima za niezapłaconą cechę.

— Ach, już wiem, o kim pan mówi!

— A widzi pan. Nie znalazł innej wymówki, tylko taką. Ale widocznie potrzebna mu ona była do jakiegoś szantażu, albo innego brudnego celu.

## Młodociany zabójca szo era, Jerzy Wroński z Poznania, odstawiony do Tworek.

Będzie poddany badaniom psychiatrycznym.

Czytelnicy nasi przypominają sobie sensacyjny mord w Warszawie, którego dopuścił się 19-letni uczeń gimnazjum Jerzy Wroński, syn obywatela m. Poznania. Otóż dwoma strzałami w głowę, które okazały się śmiertelne zabił on pod Warszawą w Milanówku szofera Stefana Kozłowskiego.

Wroński przyznał się do zabójstwa przyczem usiłował nadać motywom zbrodni charakter tajemniczy.

Samochód wynajął w Warszawie i kazał się wieźć do Grodziska.

W jakim celu to uczynił, nie chciał powiedzieć.

— Szofer nie chciał zgodzić się na pewną rzecz i stąd wynikła scysja, zakończona strzałami — mówił oskarżony.

Czego jednak owa „pewna rzecz” dotyczyła, Wroński nie wyjawiał. Zaznaczył tylko, że był to jedyny cel jego życia.

Obronca jego adw. Dreszer uchylił jednak rąbka tajemnicy w czasie rozprawy w sądzie doraźnym, przed którym Wroński stanął w ciągu dwóch tygodni po dokonaniu zabójstwa.

Z pytań zadawanych świadkom obrońca pozwalał wnosić, że zagadka podsądnego ma podkład romantyczny i wiąże się z jakąś kobietą.

Sprawę przekazano sądom zwykłym, zrodziła się bowiem konieczność zbadania poczytalności podsądnego. Dodać należy, że Wroński, u-

czeń gimnazjalny, był nałogowym alkoholikiem.

Według zeznań rodziców, przyczyną tego nałogu miały być przejęcia w Rosji, gdzie chłopiec przeżył przewrót bolszewicki i patrzył na wiele scen ohydnych.

Znakomity lekarz—psychiatra dr. Grzywo-Dąbrowski badał Wrońskiego i orzekł, iż dla definitywnego ustalenia stanu jego poczytalności należy przeprowadzić obserwację psychiatryczną.

Sąd postanowił przesłać oskarżonego na 2 miesiące do Tworek, celem przeprowadzenia badania.



### Kto się spóźni!

z odnowieniem przedpłaty na grudzień, niech zażąda od poczty doręczenia zaległych numerów „Dziennika Bydgoskiego” za małą dopłatą.

## Z aktualnych spraw szkolnych.

II.

Organizacja naszego szkolnictwa opiera się na wytycznych, przyjętych przez ogólnopolski sejm nauczycielski w Warszawie w roku 1919. Najważniejsza wśród nich jest zasada t. zw. **szkoły jednolitej**. Według niej typ wyższe winny być ciągiem dalszym i nadbudowa niższych, aby ta droga umożliwić wszystkim uzyskanie jak najwyższego wykształcenia. W teorii i na pierwszy rzut oka brzmi to bardzo pięknie i demokratycznie; jak się jednak przedstawia rzecz w praktyce? W jakim zakresie urzeczywistniono w ciągu przeszło 6 lat ten program?

W myśl tej zasady związano ściśle szkoły średnie ogólnokształcące — gimnazja — z powszechnymi. Szkoła powszechna ma obejmować 7 klas a gimnazjum 5 w ten sposób, że program dzisiejszych trzech niższych klas gimnazjalnych ma być identyczny z programem trzech klas najwyższych szkoły powszechnej.

Zasada ta jest dotychczas obowiązująca i w jej duchu ma się odbywać rozbudowa szkolnictwa. Jeszcze przed dwoma, czy trzema laty

czytaliśmy wśród rezolucyj, powziętych na zjeździe kuratorów szkolnych, że dążyć należy do jak najrychlejszej realizacji programu szkoły jednolitej.

Dość stanowczo w tym samym duchu wypowiadała się organizacja nauczycieli szkół powszechnych. Znamienna w tym względzie jednak jest uchwała jednej z organizacji nauczycieli szkół średnich. Nie zaczęła ona wprowadzić, ani kwestjonuje samej zasady jednolitości, ale stwierdza, że realizowanie w tej chwili programu gimnazjum pięcioletniego, opartego o pełną szkołę powszechną, jest przedwczesną i grozi poważnym obniżeniem poziomu wykształcenia gimnazjalnego. Na dowód tego może służyć fakt, statystycznie stwierdzony, że już istniejące i prosperujące pełne szkoły powszechne — siedmioklasowe, nie dorównują poziomem naukowym poziomowi obecnych trzech najniższych klas gimnazjalnych. Wyniki ujemne przy egzaminach wstępnych do obecnej klasy czwartej gimnazjalnej uczniów którzy ukończyli pełną szkołę powszechną, nawet w Warszawie wynoszą około 80 %.

Realizowanie programu szkoły jednolitej, a przedewszystkiem powszechnej siedmioklasowej napoty-

ka na ogromne trudności. Ile wsi nie ma dotychczas żadnej, nawet, jednoklasowej szkoły, a cóż mówić o siedmioklasowych? Kiedy dojdziemy do tego stanu idealnego, żeby można w każdej wsi postawić szkołę siedmioklasową? Czy starczą na to pieniądze, skoro dziś najelementarniejszych rzeczy musimy sobie odmawiać? A przecież tylko wtedy ten system w myśl sejmu nauczycielskiego będzie miał praktyczne znaczenie! Czyż warto dziś ustanawiać program na jakie 60 do 100 lat, gdy za lat kilka może okazać się niepraktyczny i nierealny? A potem czy zdrowe jest tak jednostronnie teoretyczne wykształcenie? Czy nie jest to masowa nadprodukcja pseudointeligencji? Przecież już dziś skarży się na to wielu ludzi.

Uważam, że owa komisja tę zasadę poddać powinna gruntownej rewizji. Kto wie, czy nie byłoby lepiej zerwać z nią i zorganizować zarówno szkołę powszechną, jak i gimnazjum na zupełnie odrebnych, niezależnych od siebie zasadach! To wzajemne niezależnienie się przyniosłoby obu typom poważne korzyści.

Szkoła powszechna jest podstawą oświaty w państwie. Znaczenie jej i zadanie zwiększa się w ustroju demokratycznym, dającym ogółowi lu-

dzi szerokie prawa i obowiązki. Nie może więc ograniczyć swego zadania do nauki czytania i pisania, oraz wpojenia pewnych najelementarniejszych wiadomości — musi ona także przygotować ludzi do życia **zbiorowego, demokratycznego**. Jest to rola wybitnie praktyczna. W naszych stosunkach przynajmniej procent ludzi na szkole powszechnej kończy swe wykształcenie. Musi więc być ono rzetelne, jeśli ma stanowić **podstawę i pożywkę na całe życie**, a przeto uwzględnić wiadomości, związane z zawodem i życiem, zbiorowym. Aby szkoła powszechna mogła temu zadaniu podołać, **musi się pozbyć balastu teoretycznego** i podać rzeczy skondensowane w wytrawnym wyborze. Inaczej nie tylko nie usuniemy analfabetyzmu, ale otworzymy szeroko wrota demagogii, która przecież tylko na ciemnocie żeruje.

W organizowaniu programu szkoły powszechnej jesteśmy jeszcze niestety za bardzo wpatrzni w czasy przedwojenne, a za mało rozumiemy jej rolę i zadanie w ustroju demokratycznym.

Przypomnijmy sobie tylko, jak wielki nacisk na praktyczną — obywatelską stronę położyła nasza wielkopomna Komisja Edukacyjna!

# Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

## Inowrocław.

Obfity śnieg spadł dnia 27 ub. m. przy temperaturze 2 stopni R. Śnieg natychmiast stopniał, powodując na ulicach ogromne błoto.

Kradzieży białizny dokonano u kupca p. Cywińskiego, przy ul. św. Ducha 16.

Za oszustwo na targu w dniu 26 ub. m. aresztowano jedną kobietę.

Skradziono pewnej wieśniaczce na targu, w dniu 26 ub. m. 93 zł. a p. Słomskiemu przy ul. Pakoskiej nr. 38 skradziono ze składu 100 złotych. Złodzieja odstawiono do więzienia.

Dokonywał stałej kradzieży pszenicy niej. Stanisław Ziętkowski z Jaksic, na szkodę dzierżawcy majątku, Maksa Kohnerta z Jaksic. Złodzieja odstawiono do więzienia.

Strzelał do swego kolegi. Na drodze Tucho—Jaksice, dn. 23 ub. m. w czasie sprzeczki, niej. Franciszek Kowalski postrzelił Wincentego Napierałę, swego kolegę. Napastnika aresztowano i odstawiono do więzienia.

Sąd pokoju w dniu 25 ub. m. skazał Erykę Wilde na naganę a jego siostrę Marię na jeden miesiąc więzienia, za pobicie swojej matki. Maksymiliana Wasilewskiego z Nowej Wielkiej na 14 dni więzienia za zniewagę, jakiej się dopuścił na szosie Inowrocław—Bydgoszcz na nauczyciela Edwardzie Łyskowskim.

W dniu 26 ub. m. skazano Józefę i Pawła Ziemiaków z Magdałowca za kradzież na 25 zł. grzywny, ponoszenie kosztów sądowych. Joska Frenkiela, żyda — kupca z Radziejewa za niedozwoloną wymianę trzody chlewnej (szachrajstwo) na jeden miesiąc więzienia z zamianą na 200 zł. grzywny, a Wysockiego, który był mu pomocny w uprawianiu tego nielegalnego handlu, na 14 dni więzienia z zamianą na 50 zł. grzywny.

Kwesta domowa na rzecz biednych. Członkowie Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, wyruszają do domów, aby zbierać fundusze i naturalną na gwiazdkę dla biednych, których jest około 600. Mamy nadzieję, że obywatelstwo miasta i powiatu zrozumie doniosłość celu i nie poskapi grosza na ulżenie doli naszych najbiedniejszych.

## Mogilno.

Pożegnanie starosty. W ub. poniedziałek odbyło się uroczyste pożegnanie b. starosty powiatu mogileńskiego, p. hr. Dąbskiego. P. starosta przez cały czas swej działalności, t. j. od chwili uwolnienia powiatu z pod jarzma niemieckiego, pracował na tej placówce. Ostatecznie jednak na skutek niedomagań fizycznych musiał porzucić swe stanowisko. Wymownym dowodem tej sympatii, jaką darzono p. starostę, było pożegnanie, na które przybyli nieomal w gremio członkowie Wydziału powiatowego, Sejmiku, przedstawiciele Magistratów i Gmin oraz podlegli urzędnicy starostwa. Serdeczne słowa podziękowań za owocną działalność oraz wyrazy pożegnania słał odchodzącemu staroście patron Kółek rolniczych, p. radca Trzcinański z Świerkówca. Ku pamięci zaś minionej współpracy, złożono na ręce p. hr. Dąbskiego album z fotografiami wyżej wyszczególnionych reprezentantów powiatu.

Funkcje starosty pełni tymczasowo w zastępstwie p. Ciemiński.

## Trzemeszno.

Z „Tygodnia Akademika”. Trzemeszno, należy to podkreślić, okazuje zawsze ołtarz nieprzeciętną, jeżeli się rozchodzi o poparcie jakiegos szlachetnego celu. Tak też odniesiono się do „Tygodnia Akademika”. Urządzeniem wieczoru ad hoc zajął się Komitet Obywatelski, przy życzliwym poparciu poszczególnych towarzyszy i równie chętnym udziale obywatelstwa.

Urozmaicony program zapowiadał miły wieczór, który nim też był istotnie. Po inauguracji wieczoru przez orkiestrę gimnazjalną, pod batutą p. prof. Strzyżewskiego, wygłosił do zebranych słowo wstępne zasłużony pedagog, p. prof. Krueger, zaznaczając, że wprawdzie dotychczas nie udzielał się nigdy publicznie, przedkładając cichą, mrówczą pracę w zaciszu domowym, nie mógł jednak odmówić prośbie swoich wychowanków, obecnych akademików, aby nie poprzeć ich zamierzeń.

Na dalszy wieczór złożyły się: deklamacja, popisy muzyczne wyżej wspomnianej orkiestry i udatne produkcje wokalne kole śpiewackiego pod batutą p. Kaptura. Referat na temat doli i niedoli studenckiej, oraz o konieczności troskliwej opieki starszej części społeczeństwa nad akademikiem, wygłosił stud. inż. p. R. Fengler. Sympatyczny wieczór zakończyła orkiestra gimnazjalna hucznym finałem, gorąco oklaskiwanym. Po wieczornicy nastąpił skromny wieczorek taneczny, na którym się ochoczo do późna w noc bawiono.

Rezultat pieniężny, po potrąceniu wszystkich wydatków, wynosi okragło kwotę 180 zł. Kwota to skromna, jak na nasze sto-

sunki jednak wcale poważna. Niezrozumiałą jest jednak fakt, że urządzeniem wieczoru nie zajął się „Związek b. Uczniów Trzemesznieńskich”, — który pono istnieje, lecz nie daje żadnego znaku życia, mimo, że jak wtałmieni twierdzą, stawia sobie w statucie za cel „samopomoc akademicką i działalność

społeczną” przez odczyty, wieczorki towarzyskie, a przez to utrzymywanie szczerego stosunku między obywatelstwem, pod hasłem Concordia. Jak dotychczas jednak cała działalność Związku ograniczyła się jedynie do urządzania kilku wieczorów tanecznych. To wszystko!

## Ohydna zbrodnia.

Aresztowanie trzech osób podejrzanych o popełnienie krwawej zbrodni wzgl. o współudział.

Grudziądz, 30 listopada.

W Świerkocinie, wioski położonej prawie że po murami miasta Grudziądza, dokonano ub. soboty wieczorem, dnia 27 bm. na osobie właścicielki gospodarstwa rolnego Matyldy Dankwart ciężkiej zbrodni. Niewyśledzony dotąd osobnik zabił siekierą 58 lat liczącą Dankwartową w chwili, gdy wychodziła z mieszkania na podwórce, uderzając ją kilkakrotnie siekierą w głowę. W czasie, gdy zbrodni dokonano, był syn zamordowanej w lesie po drzewo wraz ze służącą K.

W poniedziałek, dnia 29 bm. udała się komisja sądowa z Grudziądza do Świerkocina, aby na miejscu zbadać stan rzeczy. W trakcie dochodzeń wstępnych ujawniły się pewne podejrzenia, na podstawie których aresztowano młodego Dankwarta, służącą K. i pewną trzecią osobę. Aresztowanych, którzy się do winy nie

poczują, odstawiono do Grudziądza do więzienia śledczego.

Według obiegających w Świerkocinie pogłosek miał młody D., liczący zaledwie lat 20 zamiar ożenić się z aresztowaną służącą K., starszą od niego o kilka lat. Związkowi temu sprzeciwiała się matka stanowczo; sąsiedzi przypuszczają, że krwawej zbrodni na Matyldzie D., dokonała trzecia osoba wskutek namowy.

W ostatniej chwili dowiadujemy się: Zbrodnia w Świerkocinie, została wyjaśniona. Aresztowano 20-letniego Ottona Dankwarta, jedynego syna śp. zamordowanej, 26 lat liczącą Frydę Kaufmann z Nowejwsi, matkę swego nieslubnego dziecka, oraz niejakiego Teodora Baumgarta, również z Nowejwsi. Zbrodni dokonał B., który był narządem Kaufmannówny; śp. D. opierała się zawarciu małżeństwa jedynaka z Kaufmannówną i groziła wydziedziczeniem syna.

## Z powodu Wszechpolskiego Zjazdu Związku Ociemniałych Wojaków w Lesznie Wlkp.

W dniach 7 i 8 grudnia 1926 r. będziemy mieli rzadką i niezwykle uroczystość goszczenia w murach grodu leszczyńskiego zjazdu członków Związku Ociemniałych Wojaków.

Powiatowy Zarząd Czerwonego Krzyża i zorganizowane z jego inicjatywy Komitety postanowili przygotować drogim gościom serdeczne przyjęcie, aby przynajmniej na kilka chwil mogli oderwać się od bolesnej rzeczywistości i w blasku szczerzej życzliwej i rodzinnej atmosferze zapomnieć o swym strasznym losie.

Na program uroczystości składać się będą: przyjęcie skromnym posiłkiem na dworcu kolejowym, wspólne nabożeństwo śniadanie w Hotelu Polskim, posiedzenie oficjalne, wspólny obiad, gwiazdka dla Ociemniałych Wojaków i wręczenie podarunków, koncert i zabawa towarzyska.

Spodziewany jest przyjazd około 200 ociemniałych i tyłuż przewodników.

Wiemy dobrze, że obywatele ziemi Wielkopolskiej nie skąpią ofiar na cele narodowe. Jednakże wśród wszystkich obywateli patriotycznych musimy dziś wspomnieć o jednym z największych, o

obowiązku ciągłej i ustawicznej wdzięczności i pamięci o tych ofiarach wojny, których los dotknął najsrożej, o ociemniałych inwalidach.

RODACY! Zwracamy się do Was z gorącym apelem:

Niech każdy spieszy z hojną ofiarą! Niech nikogo nie zabraknie na liście ofiarodawców! Niech nikt nie uchyli się od spełnienia najwznioślejszego obowiązku obywatelskiego!

Dary w gotówce, naturaljach i gotowych kompletach gwiazdkowych prosimy przesyłać pod adresem:

- 1) Dr. Świdzki — Leszno, ul. Kościuska 4a
- 2) Administracja „Głosu Leszczyńskiego” Leszno, ul. Wolności 20.

W Lesznie, 21 listopada 1926 r.

Za komitet reprezentacyjny:

Starosta Zenkterer.

Za Pow. Komitet Czerw. Krzyża — Leszno: Ks. dziekan Steinmetz.

Za komitet wykonawczy: Dr. Świdzki.

## Wiadomości z Torunia.

Teatr Miejski. We środę, dnia 1 grudnia br. melodyjna opera komiczna Fr. Smetany, p. t. „Sprzedana naręczona”, którą tak gorąco przyjęła publiczność i prasa nietylko w Toruniu, ale także w Bydgoszczy, a ostatnio w Grudziądzu. Miła niespodzianka dla wielbicieli naszej opery będzie występ znakomitej sopranistki p. M. Kałuskiej w partji Marynki Partję Janka obejmuje z powrotem po chwiloowej niedyspozycji, utalentowany artysta narząd sceny, p. Tadeusz Laskowski.

We czwartek, dnia 2 grudnia po raz ostatni kipiła humorem i werwa, znakomita amerykańska krotoczwila w 3 aktach p. t. „Moje Bobo”.

Kradzieży tytoniu z paczek ze stojącej na ulicy firy Chmurzyńskiego Edwarda z Popowa powiat toruński, dopuścili się niejacy S. W., W. J. i S. Z.

Kradzieże i sprzeniewierzenia zgłosił: Nachemstein Hugo z Torunia zgłosił kradzież z włamaniem garderoby, wartości 4000 zł., Dr. Jacobson oszustwo 700 zł. gotówki, Kujawa Telesior, kradzież 48 dolarów, złotego zegarka, dwóch pierścionków, dwóch wexli na 350 zł., pistoletu automatycznego, ogólnej wartości 2550 zł.

Pędzące auto tratuje żołnierza i konie. Przed paru dniami na ul. Chopina auto, pędzące niedozwoloną szybkością wpadło na przejeżdżającego na koniu żołnierza 8 p. a. p. Aleksandra Zakrzewskiego, który wraz z koniem runął na drogę, tłukąc sobie lewą nogę. Koniovi auto złamało lewą tylną nogę i pokaleczyło piersi. Szofera, który umknął, nie zdołano przytrzymać.

— Drugi wypadek najechania zdarzył się znowu na ul. 3 Maja, gdzie również auto P. N. nr. 12788 pokaleczyło konia i pozrywało pólzorki.

Karygodne wybryki pijanych marynarzy. Dnia 28 bm. około godziny 12 w nocy jacyś dwaj pijani marynarze zaczęli na moście żelaznym w Toruniu urzędnika pocztowego i usiłovali odebrać mu pocztę, którą wioził na rowerze z dworca głównego. Napadniętego urzędnika uwolnił z opresji przechodzący wówczas patrol wojskowy.

Podrabianie certyfikatów kolejowych. Jak się dowiadujemy, dyrekcja kolejowa w Gdańsku wpadła na ślad podrabiania certyfikatów kolejowych, przy pomocy których przemycano nieoclonony towar do Polski. Szajka ta ma siedzisko na dworcu głównym w Toruniu. W sprawie tej specjalnie delegowany urzędnik dyrekcji kolejowej prowadzi śledztwo.

Osobiste. Sędzia sądu okręgowego w Toruniu p. Rajmund Scholz mianowany został sędzią sądu apelacyjnego.

Nie było lichwy. Dnia 27 bm. odbył się tu proces o lichwę i magazynowanie towarów spożywczych w roku 1923, przeciwko firmie „Saturnia” i ekspedytorowi Kulwickiemu. Sprawa ta była swojego czasu głośną, bowiem policja na skutek skarg konsumentów i na wniosek prokuratora, towar, znajdujący się w magazynach p. Kulwickiego obłożyla aresztem. Na ławie oskarżonych zasiadło 7 osób. Po przeprowadzeniu dowodu postępowego sąd wydał wyrok uwalniający wszystkich. Koszt procesu ponosi skarb państwa. Proces ten trwał już 3 lata.

STAROGARD. (Z nadzwyczajnego zebrania Restauratorów). Zebranie odbyło się dn. 27 ub. m. które zajął prezes p. Rezmer Sekretarz p. Zastępowski odczytał komunikat Głównego Zarządu Restauratorów w Poznaniu w sprawie nowej noweli do czwartej ustawy alkoholowej. Zabrał głos prezes p. Rezmer, przedstawiając cały szereg nowych bolączek restauratorów p. Zastępowski, rzucił garść światła na nową ustawę. Jako delegatów na wiec protestacyjny w Poznaniu wybrano pp. Falkowskiego i Hoppego. Do podkomisji szacunkowej podatku obrotowego weszli pp.: Zastępowski i Falkowski, a jako zastępcy Kościelni i Wiśniewski. Prezes Rezmer podał wniosek o podaniu dwóch członków do nadkomisji podatku obrotowego. Jako kandydatów wybrano pp.: Piłata i Falkowskiego.

## Niemcy aresztują bezprawnie Polaka.

Władze policyjne niemieckie aresztowały bezprawnie bez podania powodów na granicy polsko-niemieckiej w pow. chojnickim, obywatela polskiego Jana Tepekę, który posiadał legalną przepustkę, wystawioną przez władze polskie. W sprawie tej odniesiono się do województwa pomorskiego o interwencję.

## Tczew.

— Zmiana własności. Red. Leon Formański sprzedał swą nieruchomość położoną przy ulicy Gdańskiej nr. 2—4 i przy ulicy Południowej nr. 12—15 kupcowi Tomaszowi Rezmerowi ze Starogardu.

Akademja w „Sokole” tczewskim. W niedzielę, dn. 28 bm. odbyła się wielka uroczysta akademja ku uczczeniu 96-tej rocznicy „Powstania Listopadowego”, zorganizowana staraniem tut. „Sokola” w sali czerwonej Hali Miejskiej.

Uroczystość rozpoczęła o godz. 12,30 w południe marszem tryumfalnym, który odegrała orkiestra tut. pod batutą dyrygenta P. Guzowskiego. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego p. Przybyłowskiego, zabrał głos prof. p. Władysław, którego nadzwyczajny rzeczowy referat ogólnie się podobał obecny na sali suchaczom. „Hymn Narodowy” odśpiewała „Lutnia” tczewska. Dyrygenta p. Szutle owacyjnie oklaskiwano. Zaraz potem zabrał głos starosta p. Dytkiewicz, który w wymownych i płomiennych słowach nawoływał do zgody i zaniechania wszelkich nienawiści.

Nadmienić musimy, że dzielny komendant policji państwowej p. Szyszkiewicz nie tylko sam, ale ze wszystkimi podkomendantami wszystkich szeregów, którzy w tym czasie służbowo nie byli zajęci przybył na tę wzniosłą dla każdego prawego Polaka uroczystość.

Po przemówieniu starosty zaśpiewała jeszcze raz „Lutnia” „Hymn Rzeczypospolitej Polskiej” Nowowiejskiego.

Na zakończenie prezes p. Przybyłowski solwował akademję okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, a orkiestra odegrała trzykrotnie fanfarę. Zakończono tę wspaniałą uroczystość odśpiewaniem „Roty” Konopnickiej, przy współudziale orkiestry.

Pługiem wyrany szkielec. Między Miłobądzem a Czatkowem, w czasie orki natrafiono na szkielec, który prawdopodobnie stanowi osobnika zaginionego przed kilku laty w tych stronach. Władze miarodajne już się tem zajęły.

Nadzwyczajne odkrycie. W ostatnich dniach rewidencji wagonów osobowych, kursujących z Gdańska do Tczewa, wpadli zbiegiem okoliczności na skrytki w tychże wagonach, które się mieściły w podwójnych ścianach 3 klasy. Otóż odejmowano deski (szaluszki) i we wnętrzu układano specjalnie do tego preparowane paczki z tytoniem. Paczki te nawet dla przytłumienia zapachu tytoniowego smarowano gutalinem, ażeby w czasie nagrzewania się wagonu, nie czuć go było. Okazało się, że proceder ten był już od dłuższego czasu urwany, albowiem śruby w ścianach były kompletnie luzne od częstego wykręcania.

Ekspert bekonów do Anglii. Angielska firma Paels. & Comp. od kilku tygodni wysyła bile świnię w reżni naszej, jako bekony do Anglii. Telegraficzna wiadomość z Londynu o szalonym spadku cen w Anglii, prawdopodobnie wpłynęła na ubój ujemnie. Dotychczas ubito już przeszło 1500 świni, które natychmiast też były wysłane. Spadek cen jest chwilowy, albowiem, jak nas objaśniono, bekony polskie są bardzo poszukiwane na rynku angielskim, jako stojące o do jakości u trzecim miejscu na rynku światowym.

Idealna pasta do zębów  
Krem perłowy  
Stomatol. Swów. 14300

# KRONIKA

Bydgoszcz, środa dnia 1. grudnia 1926 r.

## KALENDARZYK.

Dziś w środę Elżgusza, Natalji.  
Jutro w czwartek Bibjanny.  
Wschód słońca o godzinie 7. 49.  
Zachód słońca o godzinie 3. 48.

Od poniedziałku 29 bm. do poniedziałku 6. XII 26. dyżurują następujące apteki:  
1) Apteka Centralna ul. Gdańska.  
2) Apteka pod Lwem, Okole.

Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141, otwarta codziennie od 8 do 6.

## TEATR WIEJSKI.

Dziś w środę „Zaczarowana Kłosa“ L. Rydla w doskonałej realizacji na wybitniejszych siłach personelu Kapitałna kreacja p. A. Podgórskiej-Dybbizhańskiej w roli Młynarki jest istnym arcydziełem sztuki aktor-skiego i wywołuje na widowni szmery podziwu i salwy oklasków Świetny zespół wykonawczy tworzą: pp. Maasówna, Sarnicka, Andrzejewski, Dominik, Debowicz, Kwiatkowski, Klimaszewski, Lenk, Stępowski, Wroński, Zoner i inni Oprawa dekoracyjna St. Węgrzyna, pomysłowa reżyserja M. Lenka.

W czwartek operetka „Lalka“ bawie będzie śmiewami, tańcami i wesołą treścią. Salwy śmiechu i oklasków rozlegają się całe wieczór Bogactwo pierwszorządnej muzyki, arcywesoła treść efektowne tańce, i wyborne wykonanie powinny jak zawsze wypełnić widownię do ostatniego miejsca. „Lalka“ należy do najgłośniejszych i najpopularniejszych arcydzieł lekkiej muzyki. Dyryguje zwiększoną orkiestrą kplm. Dawidowicz.

„Serce matki“ albo „Tomcio Paluch“ piękna baśń fantastyczna dla najmłodszych, starszych i najstarszych, płora znakomitego poety H. Zbierzchowskiego woźdźce triumfalnie na repertuar naszej sceny w piątek dnia 3. bm. Rzecz ta napisana z kapitalnym poczuciem scenicznego wyrazu i nieprzeciętnym talentem poetyckim porównawczym entuzjazmem bujnej żywiołowej młodości. Pięć barwnych, pełnych ruchu obrazów, naprzemiennie to roześmianych szczerą, głośnie wesołością, to przykuwających widza scenami o głębszym podłożu i znaczeniu, tworzą nader efektowne, kolorowe widowisko teatralne. Reżyser Strzelecki wyposażał bajkę w mnóstwo efektów scenicznych z ruchomym smokiem i siedmiomilowymi butami na ciele Nowa wystawa R. Czaplackiego. Próby są już na ukończeniu. Premierę zaszczytliwej obecnością autor, który w towarzysztwie przyjaciół ze świata literackiego spe- cjalnie przybywa w dniu tym ze Lwowa.

— Z Czytelnia dla Kobiet w Bydgoszczy. Dowiadujemy się, że Wieczór ku czci Jana Kasprówicza, urządzony dnia 2-go grudnia r. b. staraniem Czytelni dla Kobiet w Bydgoszczy w auli gimn. Kopernika, zapowiada się świetnie. Program wieczornicy obejmuje bowiem odczyt o Kasprówiczu, deklamacje hymnów i poezji natchnionego poety, oraz koncert fortepianowy.

Nie wątpimy, że całe obywatelstwo miasta Bydgoszczy tłumnie pospieszy na zapowiadzianą uroczystość, dając tem samem wyraz pamięci swej i czci dla zgasłego wielkiego pisarza.

— „Barfa tęsknoty polskiej“. Pod tym tytułem odczyt o Szopenie jako wieszczu narodowym, zapowiedziany przez poetę-prelegenta Kazimierza Kalinowskiego, staraniem T. C. L. na dziś środę w Resursie Kupieckiej, obudził jak slychać zainteresowanie wśród publiczności naszej, która gremjalnym udziałem w tym wieczorze da wyraz kultu w Bydgoszczy największego geniusza muzyki polskiej. Początek o ósmej. Bilety po 50 gr., 1 i 2 zł.

— Rekolacje dla matek u Fary. Rekolacje dla matek odbędą się w sobotę, niedziele, poniedziałek i wtorek od 4 do 7 grudnia w nast. porządku: w sobotę poniedziałek i wtorek nauki o godz. 7 wieczorem, w niedzielę zaś zaraz po nieszporach. We wtorek 7 grudnia o godz. 5 po poł. we Faryze spowiedź św. a w święto Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia o godz. 8-ej msza św. i wspólna komunja św.

## O los wysłużonych podoficerów.

Zaledwie tydzień temu w garnizone Bydgoskim zdarzyła się tragedia. Odebrał sobie życie podoficer, któremu wszyscy najlepsze wystawiają świadectwo. Twierdzą początkowo, że przyczyną tragedji były stosunki rodzinne. Tymczasem dowiadujemy się, że poza tą przyczyną istniała inna, a tą było zwolnienie owego podoficera ze służby. Nie widział biedak możliwości zdobycia kawałka chleba dla siebie i dzieci na innem polu i celnym strzałem położył kres swemu młodemu życiu.

W podobnym położeniu znalazło się kilku innych starszych podoficerów w garnizone Bydgoskim. Nie trudno sobie wyobrazić rozpacz tych ludzi, rzuconych po długiej i wiernej służbie w wojsku polskiem na pastwę losu, gdyż wiadomo, jak trudno zdobyć dziś kawałek chleba.

Nie robimy zarzutu nikomu i w stosunki służbowe się nie wdajemy. Musimy jednak zwrócić uwagę ko-

mu należy, że puszczanie starszych podoficerów „na zieloną trawkę“ bez żadnego zaopatrzenia jest rzeczą wysoce niebezpieczną. W ten sposób bowiem powiększa się szeregi niezadowolonych i pcha się ich w objęcia żywiołów wywrotowych, które im raj na ziemi obiecują, a wiadomo, że złód jest złym doradcą.

W armji niemieckiej każdy wysłużony podoficer miał prawo do zaopatrzenia przez państwo, które mu dawała t. zw. Civiversorgungsschein na podstawie którego musiał otrzymać jakąś posadę państwową. W ten sposób korpus podoficerski nie wstąpił w powietrze i przywiązany był do swego zawodu.

Byłby czas i u nas pomyśleć o takim uregulowaniu zaopatrzenia podoficerów. Inaczej nie wychowujemy sobie nigdy stanu podoficerskiego, na któryby Polska każdego czasu liczyć mogła. Niech o tem pomyślą czynniki miarodajne.

— Falszywe przekazy pocztowe. Generalna Dyrekcja Poczty i Telegrafów ogłasza w „Monitorze Polskim“ z dnia 19 listopada że zaszyły w Warszawie wypadki wypłaty fałszywych przekazów pocztowych. Przekazy te na kwoty nie przekraczające 500 zł. adresowane są zawsze do firm kupieckich, pieniądze zaś z przekazu przeznaczone są na kupno towarów. Zamówienia towaru wynoszą część kwoty przekazowej, resztę zaś odbiera od kupca osobnik, zgłaszający się po zamówiony towar. Požadaniem byłoby, aby firmy odnosiły się z całą ostrożnością do takich transakcji i aby o podobnych wypadkach, budzących jakiegokolwiek podejrzenie, zawiadomiły niezwłocznie władze pocztowe.

— Wystawa robót ręcznych „Rodziny Wojskowej“ (Plac Wolności 1) otwarta do 5 XII. Nadzwyczajna okazja taniego zakupu gwiazdkowego dla dzieci i starszych.

— Zebranie Związku Pracowników Kupieckich odbędzie się w środę, dnia 1. grudnia br. o godz. 8. wiecz. w sali hotelu Lengninga przy ul. Długiej 56 na którym wygłoszony zostanie niezmiernie aktualny i interesujący wykład o poprawności języka polskiego. Prócz powyższego, porządek dzienny obejmuje bardzo ważne sprawy organizacyjne. Należy się zatem spodziewać liczego wzięcia udziału w powyższem zebraniu.

— Z obchodu listopadowego w Miejskiem Humanistycznym Gimnazjum Żeńskiem. Jak w latach poprzednich, tak i w tym roku obchodziło Miejskie Gimnazjum Żeńskie bardzo uroczyste rocznicę bohaterskiego powstania listopadowego. W poniedziałek rano uczczono pamięć narodowych bohaterów uroczystem nabożeństwem w kaplicy szkolnej, a o godzinie 6 wieczorem urządzono w wielkiej sali gimnastycznej bardzo urozmaiconą listopadową wieczornicę. Na program obchodu złożyły się: odczyt jednej z uczennic klasy VIII, deklamacja chóru, prolog i ósma scena z „Nocy listopadowej“ Stanisława Wyspiańskiego. Produkcje młodzieży tegoż gimnazjum stały na wysokim poziomie i znalazły szczery poklask całej do ostatniego miejsca wypełnionej sali. Szczególnie pięknie wypadły potężne fragmenty z „Nocy listopadowej“ Wyspiańskiego.

Listopadową tę wieczornicę urządzono w dwóch głównych celach, po pierwsze, aby nią uczcić pamięć narodowych bohaterów, powtóre aby zebraniem za wstęp funduszem zasilic finanse szkolnego koła L. O. P. P. Pierwszy i drugi cel został osiągnięty, a zdobyte powodzenie tego pięknego, listopadowego obchodu, urządzanego na razie tylko dla swojej młodzieży, skłania inicjatorów do powtórzenia go w tych samych celach dla szerszego ogółu w sobotę o godz. 7. wieczorem.

Przyklasnąć należy z serca rozumnej inicjatywie, która drzemając w młodzieży naszej szlachetne popędy umie pobudzać w tak pożytecznym narodowym kierunku.

— Tow. Ginn. Sokół gniazdo V. Okole-Wilczak urządził w niedzielę, dnia 5. grudnia o godz. 5. popoł. ochód listopadowy w sali p. Kleinerta 4. służa z nast. programem:

Część I. muzyczno-deklamacyjna. Koncert orkiestry sokolej. Słowo wstępne, prez. Kalas. Chór na 4 głosy Deklamacja: Stwierdzenie Fowińskiego (Kiedziński). Przemówienie p. Drożdżyńskiego. Deklamacja: Jeniec (Bednarski). Solo skrzypcowe z fortepianem p. Muszyńskiego.

Część II. dramatyczna. Przedstawienie teatralne „Skazaniec“.

Część III. gimnastyczna. Ćwiczenia młodzieży żeńskiej. Występ zapasników. Występ drużyny żeńskiej. Ćwiczenia na przyrządach Boks, Piramidy.

— Usiłowane samobójstwo żony s. p. sierżanta Komorowskiego. W ub. poniedziałek do koszar 61 pp. w których mieściło się mieszkanie s. p. sierżanta Komorowskiego, przybyła po rzeczy żona jego Zofja i korzystając z nieobecności świadków zażyła w celu pozabawienia się życia esencji octowej Komorowską odwieziono do szpitala wojskowego, gdzie lekarze stwierdzili lekkie zatrucie. Dziś Komorowska opuszcza szpital i udaje się do Włodawki, gdzie zamieszkuje jej rodzina.

— Poświęcenie domu Kasy emerytalnej kolejarzy przy ul. Świętojańskiej, odbyło się w ub. wtorek o godz. 12.30. Poświęcenia dokonał proboszcz Serca Jezusowego, ks. radca Stępczyński. O godz. 2 po poł. podpisano kontrakty na wynajem 42 mieszkań, które rozdzieliła specjalna komisja najbardziej potrzebującym.

— Wzrost drożyzny. Urząd statystyczny na podstawie obliczenia stwierdza, że drożyzna w Bydgoszczy w ciągu miesiąca listopada wzrosła o 3,11 proc.

## KALENDARZYK TEATRALNY.

Środa 1. 12. Zaczarowane koło.  
Czwartek „Lalka“.  
Piątek 3. 12. Serce matki, czyli Przygody Tomcia Paucha (permjerna)  
Sobota 4. 12. g. 4 popoł. Przygody Tomcia Paucha.  
Sobota 4. 12. g. 8. wiecz. Zaczarowane koło.

## Rewja Mód

w firmie Chudziński i Maciejewski.

Ruchliwa i żywotna firma Chudziński i Maciejewski urządziła znów w ubiegłą niedzielę dnia 28 bm. — VI. z rzędu Rewję Mód w salonach swych na III piętrze Naturalnie, że pomiędzy licznie przybyłą publicznością przeważała pleć piękna, ale nie można powiedzieć, by i obecni na sali panowie śledzili bez zainteresowania przesuwanie się przed ich oczyma modele. Przecież to wszystko przeznaczone do upiększenia kobiety, służy razem do przyciągania na nią wzroku męskiego, bo aczkolwiek stare przysłowie powiada, że nie suknią zdobi człowieka... życie uczy nas wprost przeciwnie. Przewinął się więc przed oczyma widzów cały szereg pań przybranych wyłącznie (co dotyczy sukien) w kreacje krajowe, które w niczem doprawdy nie ustępują zagranicznym.

Znamiennem objawem mody na nadchodzący sezon jest coraz wyraźniej zarysowujący się stan. uwydatniony najczęściej przez szeroki pas z tej samej co suknią materji. zakończony efektowną kokardą lub klamrą. Suknie, naturalnie, o ile to można było, krótsze jeszcze niż w sezonie ubiegłym. Materjały, jak dotychczas, crêpe de chine, crêpe Georgette, velour-chiffon, lama i tym podobne ładnie się układające jedwabie.

Często spotyka się również tafte, która szczególnie przy stylowych sukienkach bardzo ładnie się prezentuje.

Dużo fantazji widzimy w dole sukni, zakończonej częstokroć zupełnie nierówno bądź to w zęby lub kliny, bądź też z przodem dłuższym od tyłu, lub vice versa.

Dużo efektu wywołują bogate hafty z perłek i t. d., zdobiące dziś prawie każdą toaletę.

Tym razem do urozmaicenia rewji nie mało przyczyniła się swym współudziałem firma Jaworski i Nitecki, która zaproduko-

— Nieudane samobójstwo. Adolf Kroclawek (Kościszki 58) fotograf lat 33 usiłował dnia wczorajszego pozabawić się życia przez powieszenie się. Został odstawiony do lecznicy miejskiej.

— Awanturnik w komisarjacie. Za wywołanie awantury w Komisarjacie V. P. P. rozbiicie krzesła i niszczenie rzeczy został ujęty Ignacy K., zam. w m. przy ul. Jagiellońskiej 37.

— Zastrzelony złodziej. W nocy z 29 na 30 bm. o godzinie 1.30 włamał się złodziej do kurnika majątku p. Muslewskiego w Ślesinie i począł dusić kaczki i kury. Zbudzony gdakaniem kur urzędnik majątku p. Kazimierz Gluba wybiegł na podwórce i wołał pomocy stróża nocnego. Gdy stróż się nie zjawił p. Gluba wziął strzelbę nabitą śrutem i sam udał się do kurnika, a odchylając wyłamane drzwi zawołał „złodzieju wychodź“. Złodziej słysząc czyjeś kroki, chwycił za pałkę jaką miał przy sobie i uderzył w głowę p. Glubę, który z przerażenia strzelił trafiając złodzieja w brzuch.

Jak się okazało złodziejem tym jest niejaki Dombijański Szymon zawodowy przestępca włamywacz, lat około 60, pochodzący z Nakła, przy którym znaleziono worek i kilka sztuk uduszonych kaczek. Śmierć włamywacza Dombijańskiego będzie zapewne przestrogą dla innych tego rodzaju złodziei.

## PROGRAM W KINACH.

— „Czerwony Blazen“. Nareszcie dzisiaj w kinie „Nowości“ premiera tego tak dluco oczekiwane polskiego filmu podług interesującej powieści b. redaktora A. Białejowskiego, drukowanej swego czasu w „Gazecie Bydgoskiej“. Zrećnie pomysły scenarjusza trzyma widzów w napięciu od pierwszej do ostatniej sceny Reżyserja, pełna twórczej inwencji i szczęśliwych pomysłów, wysuwa się tym razem na plan pierwszy. Z liczego zespołu wykonawców odznaczyły się panie: Helena Makowska, czarująca niepospolitą urodą, oraz młoda debiutantka Nora Ney; z panów: Bodo, Boelke, Hnydzicki, Szwarz, Owron i Kaczanowski. Publiczność, która zawsze wita zyczliwie każdy polski film, ze szczególnym zapalem przykłada niekiedy wręcz świetne epizody 1-go aktu, i kapitalną scenę obławy policyjnej oraz bójkę w szynku, wykonanej z brawurą, jakiej nie powstydziliby się żadna z wytwórni amerykańskich.

— Pat i Patachon dziś nieodwołalnie poraz ostatni ukaza się w wesołej komedji „Pogromcy wilków“ na ekranie kina „Kryształ“, aby utancić miejsca głośnemu filmowi wytwórni francuskiej „Kurier Carski“.

— Kino „Merysienska“ w dalszym ciągu gra pierwszej sorty sztukę filmową p. t. „Miłość w purpurze krwi“, wyposażoną w dzieje królewskich wydarzeń i łączącą w sobie wylworny humor oraz napięcie dramatyczne.

— Kino „Corso“ wyświetla sensacyjno-awanturniczy film p. t. „Pod półocym niebem Meksyku“ w roli głównej znany Tom Mix i cudo kod Tony. Prócz tego arcywesoła komedja. Na scenie duet Kornelli, akrobaci eccentriczni oraz wspaniała tresura psów Foxterrierów.

wala cały szereg krajowych i zagranicznych modeli płaszczy i capów futrzanych z karekuliów, suslików, gronostaji i zawsze modnych fok.

Szczególnie starannem wykończeniem odznaczają się podszewki przy futrach. Zdobia je hafty, marszczenie, plisowanie, co bardzo efektownie wygląda, przy odchyleniu takiego płaszcza. Jako nowość wprowadzone są obecnie na wzór angielski długie buciki z cholewkami, wyrabiane w Bydgoszczy przez firmę Weynerowski.

Cleu rewji był model sukienki-spodniowej, wykonywane w własnem atelier firmy Chudziński i Maciejewski z crêpe de chine najmodniejszego koloru. Nad tym modelem zarządzono wśród obecnych pań głosowanie, które wykazało, że pleć piękna życzy sobie „nowości“ i że suknią spodniową będzie jako toaletę bardzo mile widziana.

Całość wypadła bardzo dobrze. Uczestnicy, spędziwszy w sympatycznym lokalu firmy Chudziński i Maciejewski, przy dźwiękach orkiestry parę godzin, wyszli zadowoleni, a w pięknych główkach naszych „garçonnes“ długo na pewno snuć się będą widziane modele i niejednen atak zostanie przypuszczony do... kieszeni mężowskiej.

Bardzo też ładne były wystawy i innych firm, które chciały zaprodukować publiczności towary, jakie posiadają. Na wyróżnienie zasługuje tu firma „Czesanka“.

Zaledwie skończyła się rewja mód w firmie Chudziński i Maciejewski, znalazły się w Bydgoszczy odważne panie, które chcą wprowadzić w życie świeżo zaprodukowane modele, wyszły na miasto w długich bucikach z cholewkami. Jedna z pań zainteresowana przez naszego współpracownika na temat długich bucików, oświadczyła: w porze zimowej, w czasie błota i deszczu, długie buciki chronią przed przemoczeniem nóg i są jakby lekarstwem na tak bardzo liczne zaziębienia.

Argument bardzo słuszny!

**Z ŻYCIA TOWARZYSTW.**

„Sokół“ Bydgoszcz I. Zebranie plenarne odbędzie się w czwartek, 2 grudnia, o godz. 7,30 wiecz. w lokalu p. Baeckera, św. Trójcy 8/9. Uprasza się o uregulowanie zaległych składek, w przeciwnym razie, postąpi zarząd po myśli § 16, ust 3 statutu.

S. M. P. „Gwiazda“. W czwartek, dnia 2. 12. br. odbędzie się zebranie zarządu w biurze przy kościele św. Trójcy o godz. 7 wiecz. Zebranie plenarne członków na przyszły tydzień.

Tow. Powst i Wojak. Jachcice. Zebranie plenarne Tow. Powst i Wojak. odbędzie się w czwartek na sali posiedzeń o godz. 6-tej wiecz. Wygłoszony zostanie wykład historyczny i bardzo ważne sprawy Uprasza się o komplet.

Tow. Czeladzi Kat. W środę plenarne zebranie. Na porządku obrad ważne sprawy. Uprasza się o komplet członków. Przyjęcie nowych członków co środę o 7,30 w domu Czeladzi, Zygmunta Augusta nr. 8.

Bydgoskie Towarzystwo Filatelistów prosi, o przybycie członków na zebranie w czwartek, dnia 2 grudnia, o godz. 19 w mieszkaniu p. prof. Monowida, pl. Piastowski nr. 6, II p. m. i. losowanie premii. Goście mile widziani.

Sokół V Okole-Wilczak. W środę, dnia 1 grudnia o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali p. Kleinerta zebranie plenarne. Bardzo ważne sprawy. Zebranie zarządu o godz. 6 tamże.

Tow. Uczniów Kupieckich. W piątek, dnia 3 grudnia odbędzie się plenarne zebranie w sali Resursy Kupieckiej o godz. 8 wiecz. Na porządku dziennym ważne sprawy.

Tow. Ogrodników Zawodowych na m. Bydgoszcz i okolicę. Miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 11 na sali p. Mellera, pl. Piastowski. Referat o hodowli Chryzantemów wygłosi p. Poszwa z Potulic.

Tow. Młodzieży „Monsalvat“. Lekcja tańców w środę, dnia 1. 12. br. o godz. 8 wiecz. u p. Kleina.

Baczność Inwalidzi! Zebranie miesięczne tuż. Koła Zw. Inwal. Wojen. R. P. odbędzie się w czwartek, dnia 2 grudnia br. o godz. 6 po poł. na sali w „Ognisku“ przy ul. Jagiełłońskiej.

K. S. „Astorja“ przy Tow. Powst. i Wojaków „Macierz“. W piątek o godz. 7 wiecz. w kantine, schadzka informacyjna w sprawie niedzielnego wyjazdu do Tczewa. Tamże zebranie zarządu.

Związek Pracowników Kupieckich. W środę, 1 grudnia bm zebranie plenarne w sali hotelu Lengninga. Porządek obrad przewiduje interesujący wykład p. prof. dr. Pelińskiego i inne ważne sprawy. Uprasza się o liczne przybycie członków. Goście i sympatycy mile widziani.

Zebranie Konfer. Męskiej św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę, dn. 1. 12. o godz. 8 wiecz. w zakładzie św. Florjana

**TARGO WICA MIEJSKA.**

Urządowe Sprawozdanie targowej Komisji notowania cen. Poznań, dnia 30. 11. 1926.

Spędzono wołów — buhaji — krów — była 372 świń 1585 cieląt 354 owiec 395 — kóz. — Razem 2646 zwierząt.

Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi za 100 kg.

**Bydło:**

Stadniki.  
b) pełnomięsiste młodsze . . . . . —120  
c) pełnomięsiste odżywiane młodsze i dobrze odżywione starsze . . . . . —100

**Jalówki i Krowy:**

a) pełnomięsiste wytuczone jalówki najwyższej wartości rzeźnej . . . . . —  
b) pełnomięsiste, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej, do lat 7 . . . . . 138—140  
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jalówki . . . . . 116—120  
d) miernie odżywione krowy i jalówki . . . . . 96—100  
e) licho odżywione krowy i jalówki . . . . . 70—80

**Cieleta:**

b) najprzedniejsze cielęta tuczne . . . . . —160  
c) średnio tuczne cielęta . . . . . 140—144  
i najprzedniejsze ssaki . . . . . 130—132  
d) mniej tuczne cielęta i dobre ssaki . . . . . —120  
e) licho ssaki . . . . . —120

**Owce:**

a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne . . . . . —124

b) starsze skopy tuczne, licho jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce . . . . . —100  
c) miernie odżywione skopy i owce . . . . . 83—90

**Swinie:**  
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi . . . . . 228—235  
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi . . . . . 220—222  
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. . . . . 203—212  
e) mięsiste świnię ponad 80 kg. . . . . 196—202  
f) maciory i późne kastnaty . . . . . 180—210

**Bank Polski płacił dnia 1. XII za:**

dolary amerykańskie . . . . . 8,95—8,96  
funty szterlingów . . . . . 43,57  
franki szwajcarskie . . . . . 173,17  
franki francuskie . . . . . 33,00  
marki niemieckie . . . . . 213,25  
guldeny gdańskie . . . . . 172,89  
szylingi austriackie . . . . . 126,60  
korony czeskie . . . . . 26,58

**Banki wzięte pod kontrolę!**

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.) Zaprojektowany przez ministra skarbu dozór nad bankami urzeczywistnił się. Obecnie dokonywane inspektorat kontroli rewizji w jednym z banków w Warszawie, w jednym Poznańskim i Lwowskim.

**Szanownej Publiczności**

podajemy do łaskawej wiadomości, że oprócz obuwia skórzanego i piłśniowego powszechnie znanego pod nazwą „Leo“ zarządziłmy oddział

**trzewików skórzanych z podszewką drewnianą**

które także w interesie firmy **Chudziński & Maciejewski** przy ulicy Gdańskiej, narożnik ulicy Dworcowej, pod gwarancją i po najniższych cenach oddawać będą.

**W. Weynerowski i Syn  
FABRYKA OBUWIA BYDGOSZCZ**

właśc.: Antoni Weynerowski.

27091

**Obwieszczenie.**

Wskutek doniesienia zarządcy masy upadłościowej firmy „Wilhelm Gast“ o wyczerpaniu masy i dokonaniu rozdziału znosi się postępowanie upadłościowe względem majątku firmy Wilhelm Gast w Bydgoszczy. Bydgoszcz, dnia 30 września 1926. 27354) Sąd Powiatowy.

**Połączyliśmy nasze biura**

**Morawski** | **Dr Duleba**  
advokat i notariusz | advokat  
Bydgoszcz, 1 grudnia 1926 r.  
Nowy Rynek 12. (27-53) T. lefon 389.

**9 Państw. Loteria Dobroczynna**  
(na zakładanie i utrzymanie domów sierot, starców itd.)

**Ciągnięcie 22-go grudnia.**

Główne wygrane po 30.000 zł., 10.000 zł., 2.000 zł. i t. d. (27347)  
Cena całego losu 6 zł. pół 3 zł.

**M. Rejewska, Dworcowa 17.**

**Przetarg przymusowy.**

Dnia 3 grudnia o godz. 14 tej będą sprzedawani w Bydgoszczy, Okole przy ul. Grunwaldzkiej 142, za gotówkę najwięcej dającymu:

**1 maszynę do szycia i 1 kanapę**  
Cywiński, komornik sądowy w Bydgoszczy. (27369)

Bydgoszcz, Szubin  
Telefon nr. 965 Telefon nr. 4.

**J. i P. Czarnecky**  
dentysty

sztuczne zęby, plomb, mostki  
w najlepszym wykonaniu  
po najniższych cenach.  
Spłata ratami.

Ulica Jagiełłońska nr. 9. (26401)  
Godziny przyjęć: od godz. 9—5 bez przerwy.

Polecam łaskawej pamięci Sz. Pań mój znacznie powiększony

**zakład fryzjerski**  
do mycia głowy, farbow. włosów, ondulacji, manieure.  
Specjalność: strzyżenie główek a la garçon, formowanie, ondulacja.  
Usługa wzorowa. Ceny przystępne.  
**Stanisław Gniatczyk, fryzjer**  
ul. Gdańska 154. 24665

**Beczki**

żelazne i dębowe  
kupują i proszą o oferty (27301)

**HEINKE i MAJEWSKI**  
Telefon 847 Grudziądz Droga Łąkowa 11

Przeszło 30 lat istniejący  
**skład futer**  
**Max Zweiniger**  
Gdańska 1  
jest w stanie przy sprzedaży tylko za gotówkę z oferować jak najwięcej ze korzyści zakupu dla każdego.  
Tam kupuje się:  
**plaszczki futrzane**  
**jaczki futrzane**  
**futra męskie**  
oraz wszelkie rodzaje  
**skór na obsady**  
w pierwszorzędnym wykonaniu i po niezwykle niskich cenach



**Stojaki do choinek**  
do składania i z basenem do mody  
poleca  
**F. Kreski**  
Gdańska 7.

Zabawki - Lalki  
Wózki do lalek  
Konie na biegunach  
Ozdoby choinkowe  
poleca (25001)  
Fabryka zabawek  
**T. Bytomski**  
ulica Dworcowa 15a.  
Gdańska 21.  
Osobny oddział Klinika lalek.



**Wózki dziecięce**  
kolezastnie w wie-  
kim wyborze. (2160)  
**F. Kreski, Gdańska 7.**

Oczyszczony  
**żwir**  
(miesz)  
ziarnkowy 2—3 mm  
3—12  
12—30  
30—50  
oraz piasek dla form w odlewniach dostarcza z nadbrzeża Wisły łodziami jako toz wagonowo ze stacji Fordon (23295)  
**A. Medzej.**  
parowa cegielnia,  
Fordon - Wista.  
Telefon 5.





# Wielką sprzedaż gwiazdkową

rozpoczynam w dniu 2-go a kończę w dniu 24-go grudnia b. r.

**Sensacja** tej gwiazdk. imprezy jest **sprzedaż ca. 10.000 metrów materiałów męskich i damskich po bardzo niskich cenach.**  
**Bez rabatu** **Ceny gwiazdkowe!** **Żadna tandeta**

Materiały damskie		Dawniej	Dzisiaj	Materiały męskie		Dawniej	Dzisiaj
Na sukienki domowe des. 80 ctm.	2.75	2.10	Chcesz kupić tanio, idź wprost do	Wełniany materiał na ubranka 130 ctm.	6.50	5.50	Dobry towar za niską cenę.
Kraty piękne desenia 80 ctm.	3.—	2.50	↓	Bielskie nopy na ubrania 140 ctm.	15.—	12.50	
Popełna czysta wełna dobry towar	7.50	6.75		Ułstrowe rozmaite kolory	19.50	16.50	
Radjo wełna, modna kolory	3.—	5.—		Flausz ciężki towar	30.—	22.—	
Zamsz wszystkie kolory	20.—	17.50		Na alta prima towar	45.—	37.50	
Rypsy najprzedniejszy 140 ctm.	30.—	26.—		Kamgaru na ubrania	36.—	28.—	
Pasy i kraty czysta wełna 140 ctm.	16.—	12.50		Na spodnie modne pasy	26.—	20.—	
Gabardyna czysta wełna 135 ctm.	19.50	17.—		Loden na jopy, czysta wełna	14.—	11.—	

**Bydgoszcz** ulica Dworcowa nr. 31 **FR. SIKORSKI** **Rynarzewo** Rynek nr. 1  
Hurtowa i detaliczna sprzedaż wyrobów włókn. 27345

<p><b>Pracownia futer</b> Wszystkie futra, palta, etole, kołnierze przerabiam, naprawiam i wykonuję elegancko i tanio Pomorska nr. 32a (2630)</p> <p><b>Wywóz śmieci</b> i inne furmanki dostarcza i załatwia po przystępnych cenach E. Jeske, Grunwaldzka 133. Tel. 1776 (27087)</p> <p><b>Stronienie</b> fortepianów wykonuję — Promienada 40, parter. (27376)</p> <p><b>3 fotografie 1 zł</b> poleca „Wioła”, Sienkiewicza 44 (F-7834)</p> <p><b>Futra damskie</b> i męskie, kołnierze, etole wykonuję i przerabiam według najnowszych fasónów, fachowo i tanio. Ul. Gdańska 21. III p. lewo. (F-7157)</p> <p><b>SPRZEDAŻE</b> <b>Rzadka okazja!</b> Gospodarstwo prywatne, 80 mórg ziemi pszenno-buraczanej w tem 4 morgi łąk, budynki murowane, stodoła nowa, 3 konie, 1 zrebak, 10 krów, 5 dojnych, 10 świń, około 100 centnarów zboża, 500 centn. kartofli, inwentarz martwy kompletny, z powodu stosunków rodzinnych natychmiast sprzedam za cenę 15.000 zł. Spieszne zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod nr. 15000. (27375)</p> <p><b>Okazja</b> 89 mórg dobrej ziemi, 12 mórg łąki, zabudowana maszyną z żywym i martwym inwentarzem za 14 tys. zł. na sprzedaż. Sokółowski, Plac Wolności 2. (F-7847)</p>	<p><b>wielki wybór</b> majątków, domów, wил, fabryk i młynów poleca „Polonia”, Dworcowa 17, tel. 698. Westfalewski. (F-7831)</p> <p><b>Kamienica</b> z piekarnią, cukiernią i restauracją, przy sprzedaży wszystko wolne, wraz z 8 pokojami mieszkaniami przy rynku mniejszego miasta za 35.000 zł, wpłaty 20 tys. sprzedam Nowakowski Dworcowa 69 (F-7828)</p> <p><b>Dom</b> przy ruchliwej ulicy, w którym się znajdują 2 składy z kompletnym urządzeniem z obuwiami i towarami krótki. lub bez towaru. 4 lokatorów, w podwórzu wielka stodoła oraz 3 mrg ziemi, ogród warzywny i 30 drzew owocowych, zaraz na sprzedaż. St. Graczyk. Strzelno. (27355)</p> <p><b>Bacznosc!</b> Dom z restauracją (stała koncesja), tanio na sprzedaż. Sokółowski, Plac Wolności 2. (F-7833)</p> <p><b>Młyn</b> parowy nowoczesny przemiatu 150 ctm. dziennie sprzedam korzystnie przy wpłacie 40-50.000 zł. Nowakowski, Dworcowa 69. (7827)</p> <p><b>Korzystne</b> na sprzedaż 6 krzesel dębowych, 1 kredens dąb i obudowanie do stojącego zegara dąb, 60 zł Konarskiego 3 w podwórzu. (F-7824)</p> <p><b>2 szklane</b> szafka wystawowe (Szaukasten) na sprzedaż. Kamnitzer, Poznańska 14. (27361)</p>	<p><b>Sypialka</b> dębowa fornierowana tanio na sprzedaż. Stolarnia. Królowej Jadwigi 10. (27359)</p> <p><b>Ianio</b> na sprzedaż; nowy damski rower, stół składowy z szufladami, regał, butelki w koszykach od 5-30 litrów sanie wyjazdowe, młody beaardyn komoda i łóżko Makowski, ul. Granwaldzka 120. (F-7841)</p> <p><b>Rower</b> damski sprzedam. Gdańska 58. (F-7836)</p> <p><b>Wóz</b> na resorach dla handlarza oraz szory tani na sprzedaż Lemański, Gdańska 137 (F-7826)</p> <p><b>KUPNA</b> <b>Kupię</b> kilka pieców kaflowych tozebranych i do rozebrania. Oferty A. Przybylski, Gdańska 15. (F-7835)</p> <p><b>Wóz</b> meblowy, używany, 6-metrowy długi, kupię. K. Wiśniewski, spedytor kolejowy, Rozożno. (Włkp.) (26989)</p> <p><b>POSADY</b> <b>Krawcowa</b> Poszukuje się zaraz pierwszorzędną siłę do krawieczyzny damskiej, z dobrymi świadectwami. Zgł. pod „Krawcowni” do Dzien. Bydg. (27368)</p> <p><b>Zdun</b> do przestawienia pieca i innych reparaacji potrzebny zaraz. Mostowa 9, Lucius. (27382)</p>	<p><b>Biurołotka</b> lub biuro do wszystkich prac otrzyma posadę w fabryce; własna nieruchomości za wypożyczenie do 2000 zł na pół roku. Of. pod „2000” do filii Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (F-7844)</p> <p><b>Dentysta</b> lub dentystka w operacjach jak w technice samodzielną, na stanowisko kierownicze poszukiwani. Of. z odpisem świadectw pod „A. H. 30” do Dzien. Bydg. (27350)</p> <p><b>Malarz</b> portretowy jak i początkujący, mogą się zgłosić Gdańska 153, II p. prawo. F-7839</p> <p><b>Poszukuję</b> do moich dzieci, dwuletniego i dwumiesięcznego, wykwalifikowanej wychowawczyni, pielęgniarzki, z ukończoną odpow. ednią szkołą Zyciorys wraz z świadectwami i wymaganiami proszę przysłać pod adresem Marja Denk, majątek Tołoczki w Sokółka województwo Białostockie. F-7803</p> <p><b>Starszy</b> pomocnik krawiecki potrzebny. Pomorska 59. (F-7823)</p> <p><b>Młodszy</b> czeladnik piekarski potrzebny zaraz. Modrakowski, Fordon. (27370)</p> <p><b>Uczciwa</b> i pracowita kobieta, dobrze polecona znajdzie natychmiast posadę jako uprzączaczka biura. Dr. Murach adwokat i notariusz, Bydg. ul. Jagiellońska 18. (27378)</p>	<p><b>Kantorzystka</b> z kilkuletnią praktyką, władająca językiem polskim i niem., obeznana z korespondencją, pisząca biegle na maszynie poszukuje posady z dniem 1. I 1924 Oferty do Dzien. Bydg. „Kantorzystka”. (27367)</p> <p><b>Służąca</b> potrzebna, znająca dobrą polską kuchnię, Paderewskiego nr. 37, II p. lewo. B. (F-7837)</p> <p><b>Parlenka</b> w średnim wieku, która dotychczas była w posiadzie nauczycielskiej poszukuje posady jako bona, lub jakiegokolwiek innego zajęcia. Zgłosz. z podaniem warunków do Dzien. Bydg. pod „H. L.”. (27372)</p> <p><b>Kucharka</b> z warszawską kuchnią poszukuje posady od 15 12 26. Adres. Gniew, Pomorze Hotel Centralny, Kuropatowska. (27336)</p> <p><b>Inteligentna</b> panna z dobrej rodziny, mająca kilkuletnią praktykę biurową, silną wykwalifikowaną która pracowała tak że w majątkach, obeznana doskonale z ksz. zżkowościami gosp. solectwem, Kasą Chorych itd. przyjmie posadę sekretarki-książkowej na wsi lub w mieście zaraz wstąpi od 1. I. 27. W wolnych chwilach zajmie się na życzenie domem lub dziećmi. Łask zgł. do Dzien. Bydg. pod „M. 703” 27.49</p> <p><b>Młody kupiec</b> (skórnik) dobry fachowiec, dzielny ekspedjent z 4-letnią praktyką poszukuje posady 1. I. 27 r. Oferty pod „Kupiec” do Dzien. Bydg. (27366)</p>	<p><b>Dziewczyna</b> przyjmoła do posługi potrzebna. Lucius, Mostowa 9. (27333)</p> <p><b>DZIERZAWY</b> <b>Ub kacje</b> na biuro, 3 pokoje w śródmieściu, poszukujemy. — Singer, Stary Rynek 15. (27379)</p> <p><b>MIESZKANIA</b> <b>Zamienię</b> komfortowe 3 pokojowe, słoneczne, odremontowane mieszkanie na cztery pokoje. Oferty do filii Dzien. Bydgosk. pod „H. D.” (F-7846)</p> <p><b>Poszukuję</b> 5-6 pokojowego mieszkania w centrum, wprost od gospodarza. Czynnę według umowy. Zgł. pod „L. R. 1500” do Dzien. Bydg. (27371)</p> <p><b>POKOJE</b> <b>Pokój</b> słoneczny z niekrepującym wejściem i dobrem utrzymaniem tanio do wynajęcia. Zaczisze nr. 2, II p. lewo. (27173)</p> <p><b>Okazja!</b> Domy od 1800 zł. ma na sprzedaż Sokółowski, Plac Wolności 2. (F-7832)</p> <p><b>Pokój</b> dobrze umeblowany do wynajęcia. Gdańska 137, I p. (F-7845)</p> <p><b>Pokój</b> umebl. do wynajęcia, ul. Hetmańska 13, II piętro prawo. (F-7840)</p>	<p><b>Pokój</b> umeblowany do wynajęcia. Śniadeckich 23, III p. F-7842</p> <p><b>Pokój</b> umebl. zaraz do wynajęcia. Pomorska 3, parter lewo. (F-7825)</p> <p><b>Pokój</b> umebl. przy inteligentnej rodzinie zaraz dla pana do wynajęcia. Adres w filii Dzien. Dworcowa nr. 2. (F-7838)</p> <p><b>1-2 pokoje</b> eleganckie, modne umebl. z całkowitem komortem, jak: centralne ogrzewanie, telefon itp. zaraz lub później do wynajęcia. Ul. Dworcowa 30, II. p. lewo. (27317)</p> <p><b>ROZMAITOSCI</b> <b>W Barze Angielskim</b> (obok kina Krystal) obywatelski czwartek. Występy artystów - komików. Lokal otwarty do rana. (2-305)</p> <p><b>Stara - Bydgoszcz</b> <b>Dziś w śróde świeże kiszki, ianki, nogi wieprzowe. Koncert trusicyzny.</b> (27367)</p> <p><b>Wspólnika</b> czynnego do fabryki (własny dom z kapitałem do 10.000 zł), poszukuje zaraz. Of. pod „600” do filii Dzien. Bydg., Dworcowa 2. (F-7843)</p>
---	---	--	---	---	---	---

**Wystawa**  
domowych rzeczy artystycznych  
w **Kasynie Cywilnym, Gdańska 160**  
od 2-go do 5-go grudnia br.  
Otwarcie dnia 2-go grudnia o godz. 5-tej po południu.  
Wstęp w dniu otwarcia 1 zł.  
w dniach następnyc 0,50 zł.  
**Deutscher Frauenbund.**

**Skrzynie drewniane**  
w rozmiarach 70x100 cm. — 40x70, jak nowe.  
**sprzedam.** Oglądać można przy ulicy Jagiellońskiej 12 w podwórzu. (F7803)

**Wykwalifikowani**  
**fokarze, heblarze i złobiarze**  
z dobrymi świadectwami i kilkuletnią praktyką zawodową mogą się zgłosić. Z powodu braku mieszkań przyjmuje się tylko kawalerów. 27121  
**Rybnicka Fabryka Maszyn Sp z ogr. por.**  
Rybnik G. Śi.

**Czytajcie Dziennik Bydgoski!**

Szanownym Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego” w Rynarzewie podajemy do łask wiadomości, że **otworzy śmy**  
**w RYNARZEWIE**  
**Agenturę**  
„Dziennika Bydgosk.”  
u p.  
**K. ROZMIARKA**  
Rynarzewo, Rynek, Hotel i restauracja  
Przyjmowanie zamówień na abonament. Codziennie po południu o godzinie 3 najnowsze Dzienniki.

Nowy  
**Spis telefonów**  
**m. Bydgoszczy**  
w formie plakatu  
**do nabycia**  
w administracji Dziennika Bydgoskiego, ul. Poznańska 30 i w filii, ul. Dworcowa 2  
za **50 gr.** od egzemplarza.  
Wysyłki zamiejscowe tylko za pop zedniem nadaniem 65 groszy włącznie portorjum.

**TRUMNY**  
metalowe  
dębowe  
sosnowe  
w wielkim wyborze.  
Zakład pogrzebowy  
**St. Mąka i Ska.**  
Grunwaldzka 131  
Tel. 13-10 25474

**Administrator**  
z większą kaucją poszukuje od 1 stycznia lub później posady w większym majątku, może służyć pierwszorzędnymi świadectwami i referencj. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Administrator”. (27340)

**Dźwigary**  
od 20-45 N P kupi natychmiast. (27385)  
Wielkopolska Papiernia  
Bydgoszcz - Czyżkowo.

**Bacznosc! Bacznosc!**  
Jutro w czwart k, 2-go grudnia  
**wielkie jedzenie flaków i nóg wieprzowych**  
na które wszystkich przyjaciół i życzliwych gości zaprasza **Restauracja Rzepki**  
(7863) dawn. Redlax — Porzeczka 181.

Szan. Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego” w **MOGILNIE** podajemy do łaskawej wiadomości, iż z dniem 1-go grudnia otwieramy  
**AGENTURĘ**  
„Dziennika Bydgoskiego”  
w **Mogilnie**  
której prowadzenie objął  
**p. W. KUSS, Mogilno**  
Przyjmowanie zamówień na abonament  
(27043) sprzedaż luzna.

**Samiećajcie o bezrobotnych!**